Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dziś o godz. 10 i pół z rana w kościele św. Aleksandra odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne ZA DUSZĘ

Zygmunta KRASIŃSKIEGO

natchnionego Wieszcza Narodu Polskiego.

W piątek d. 17 lutego 1912 r. jako w drugą rocznicę zgonu

ś. † p.

Romana Żurakowskiego

niezapomnianej pamięci obywatela kraju, Syna i Brata naszego, odbędzie się w kościele św. Mikołaja w Kijowie o godzinie 10-ej żałobne nabożeństwo, na które rodzina, w żalu pogrążona, zaprasza krewnych i przyjaciół drogiego zmarłego. 870

Stały Teatr Polski w sali Klubu Komercyjnego

We czwartek dnia 16 go Lutego 1912 roku

Niewolnice z Pipidówki

komedya w 4-ch aktach Michała Bałuckiego.

Początek o godz. 8 ej wieczór. Bilety sprzedaje księgarnia W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35, a w dzień przedstawienia od godz. 6 wiecz. kasa teatru; w niedzielę kasa otwarta od 11 r. do 2 popoł. i od 6 wiecz.
Reżyser J. Popławski Zarządzający M. Piotrowski.

Teatr Dramatyczny. Dyrekcya A. Kruczynina.

Dziś w czwartek d. 16 go lutego po raz ostatni kom Jerome-Jeroma **„Logika kobieca"** w 4 akt. Jutro w piątek dn. 17 lutego na rzecz instytucyi dla wydawania zapomóg i stypendyów przy Zarządzie Kolei Poł. Zachodnich 1) **„Którego z dwóch"** Ducha Banko, 2) **„Niebezpieczna kobieta"**, 3) **„Le salon pour la coupe de cheveaux".**

Teatr Miejski. Dyrekcya S. Brykina. Tow. Art. Operow.

Dziś dn. 16 lutego z powodu trwającej choroby **Olimpii Boronat** zamiast op. **„Rigoletto"**, która zostanie przeniesioną na 20, odbędzie się **występ** znanych artystów **Winzenzo Coppola i Cezara Formiki** **„Bal maskowy"** (1-y raz). Biorą udział pp.: Bernardzka, Starostina, Rybczyńska; pp. Winzenzo Coppola, Cezar Formiki, Kaczenowski, Szydłowski. Początek o g. 7 i pół wiecz. Jutro dnia 17 go lutego **występ Maryi Labia** opera **„Rizińy"**. Dnia 18 lutego **Występ Winzenzo Coppola i Cezara Formiki** opera **„Trubadur".** Dnia 19 go lutego w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Eugeniusz Oniegin"**, wieczorem **występ Maryi Labia** op. **„Carmen".** Dnia 20-go lutego **występ Olimpii Boronat i Cezara Formiki** **„Rigoletto".** Dnia 21 lutego **występ Maryi Labia** **„Traviata".** Dnia 22 lutego **występ Winzenzo Coppola i Olimpii Boronat** opera **„Hugonoci".** Dnia 23-go lutego **pożegnalny występ Maryi Labia, Winzenzo Coppola i Cezara Formiki** 1) **„Pajace"**, 2) **„Cavaleria Rusticana".** Dnia 24-go **występ Olimpii Boronat** **„Cyrulik Sewilski**. Bilety nabywać można

„Teatr Sołowcowa", Dyrekcya M. Bagrowa.

Dziś **„Księżna Paduańska"**, w 5 ciu akt. O. Wilde'a. Począt. o g. 8 w. Ceny zwyczajne. W piątek d. 17 lutego po raz pierwszy nowa komedya **„Zygzaki miłości".** W sobotę d. 18 lutego **„Żywy trup".** W niedzielę d. 19 lutego dwa przedstawienia: w południe po raz ostatni **„Napoleon i Józefina"**, wieczorem 1) **„Le petit café"** kom. w 2 aktach 2) **„O przyjaźni — to ty"**. W próbach: **„Portret Doryana Grey'a"** wedł. pow. Wilde'a. Bilety są do nabycia.

Sala klubu Kupieckiego we czwartek 16 lutego

Wieczór deklamacyjno-literacki

Stanisławy Wysockiej i Jana Lorentowicza.

poświęcony twórczości Zygmunta Krasińskiego. Początek o godz. 8 i pół wiecz. Bilety u Wład. Idzikowskiego. 894

Cyrk „Hippo-Palace". Mikołajowska 7. Telefon 279.

Dziś wielkie przedstawienie nader interesujące w 3 ch oddziałach, debiut wirtuoza na najrozmaitszych harmoniach **Wł. Stiepnoj'a.** 3 debiut cyklistki **Irwi** i komika **Riu.** Biorą udział pp.: **Alberto,** komicy **Savoeto i Westman.** Początek o g. 8 i pół wieczorem. W niedzielę dwa przedstawienia: w południe **„Święto dziecinne".**



Kabaret Grand-Hôtel

Przygotowując nowy **Program na czas Kontraktów**

Dyrekcya postarała się, aby nie odstąpić od swego zadania i dać publiczności program żywy, interesujący i przyzwoity.

USTAWICZNE ROZRYWKI!
Z chwila! Satyra! Humor!

Utalentowany i dowcipny Conférencier, salonowy hymorysta rosyjski **Aleksander Frank.**

Popularna artystka p. **Mrozińska,** ciesząca się jak wiadomo ogromną sympatyą wśród szerokich kół inteligencyi Warszawskiej.

Znana francuska artystka, wykonawczyni ostatnich piosenek repertuaru Mont-Martre'u, Dlense **Clo Maxl**

Naukowo-psychologiczny numer odgadywacza cudzych myśli Nadwornych artystów pp. **Prietel-Fay.**

Ulubieńcy Kijowskiej publiczności pp. **Dolscy** (duet).

Nieporównana wykonawczyni oryginalnych tańców p. **Nelly Karwy** ze swoim murzynem **Taylorem'**

Piękne karykatury, krajobrazy i obrazy obyczajowe maluje na poczekaniu utalentowany p. **Fanelass.**

Salonowy transformator polski pan **Bonoza.**

Muzykalni klowni pp. **Gelbans.**

Wykonawczynie swojskich piosenek rosyjskich; ulubienice publiczności, siostry **Kossakowskie.**

Charakterystyczny parodzista rosyjski p. **Klinow.**

W tych dniach do programu włączone zostaną scenki i „revues".

Ogólne pieśni chóralne **„Roza i Serafina".**

Wesoło! i „Bez przymusu".

Orkiestra smyczkowa pod dyrekcyą **K. Bragi.** Ulubieniec publiczności cymbalista **A. Rac.**

Kolacya z trzech dań po 1 rub. 50 kop.

Dnia 20 lutego w sali Klubu Kupieckiego odbędzie się

Raut-Koncert

na rzecz instytucyi przy **Kole Kobiet Polek w Kijowie.**

Bilety w cenie 10 rb. dla rodziny, 5 rb. dla osób pojedyńczych i 1 rb. dla pp. studentów są do nabycia u członków Komitetu pań: M. Bartoszewiczowej (Prorezna 26), X. Chojeckiej, A. Czachórskiej (Lwowska 26), C. Czerwińskiej (Mała-Żytomierska 9), St. Idźkowskiej (Mikołajowski plac 4), G. Knollowej (Mała-Włodzimierska 45), M. hr. Komorowskiej, K. Kozakowskiej, Z. Michałowskiej, L. Neymanowej, P. Obniskiej (Michałowska 18), M. Potockiej, M. Rościszewskiej i E. hr. Tyszkiewiczówny. 759

ZNANE 547 **Pierniki NIECZAJEWA**

Podczas kontraktów przy wyjściu z domu kontraktowego
Pierwsze dwa stragany po obu stronach. Wystrzegać się naśladownictw

FABRYKA

H. MEKLENBURG

W dużym wyborze nowe stylowe

pianina

235

palisandrowe, dębowe białe, mahoniowe po cenach fabryczn.

Fundukiejowska 34, dom własny.

Sang'a **KALODONT**

Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBOW
Utrzymuje **zęby biało, czysto i zdrowo.**
Żądać wszędzie

Ludwik Biliński

(Biliński, Rożen i S-ka)
Kijów, Grand-Hôtel (na czas kontraktów)
Warszawa, Żórawia 4.

Węgiel, Antracyt, Koks Doniecki.

Węgiel drzewny. Kompletne urządzenia kolejek podjazdowych i gospodarskich. Drzewo budulcowe.
Artykuły techniczne. Przedstaw. Toreckiego Tow. Akc. stalowni i zakł. mechan. 950

Teatr „Miniatur"

Kreszczatyk № 31 wejście od Luterańskiej.

Dyrekcya artystów Petersburskich Cesarskich teatrów Rządowych S. Żdanowa i J. Gładkowa.

W tych dniach otwarcie.

Szczegóły i dzień otwarcia w afiszach.

Art. dekorator—K. Ewsiew. Reżyser J. Seifert.
465 DYREKCYA.

Oddział Kijowski

BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE

plac Dumy № 4.

Załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

839

939

Tow. Akc.

Zakładów Malcowskich



PAROWE MŁOCARNIE.

Lokomobile własnej fabrykacyi najnowszego systemu, udoskonalone bardzo silne i trwałe—kombinowane z młocarniami pierwszorzędnych firm zagranicznych.

Kijów, Padół, Nab.-Kreszczatycka 8. Telef. 21-88.

Położenie Kościoła katolickiego.

Petersburg, d. 13 lutego.

II.

W dalszym ciągu swego memoryału Zygmunt hr. Wielopolski wskazuje na przeszkody, jakie władze rządowe czynią działalności katolickich organizacyi oświatowych.

W dyecezyi warszawskiej istniało Towarzystwo bibliotek i czytelni parafialnych, zarejestrowane przez warszawski urząd gubernialny d. 1-go kwietnia 1907-go roku. Towarzystwo to od początku swej działalności spotkało się z przeszkodami ze strony władz rządowych. Pomimo, iż zgodnie z zatwierdzonym statutem zadaniem tego Towarzystwa było zakładanie czytelni i bibliotek, władze wymagały każdorazowo osobnego pozwolenia na otwieranie bibliotek i udzielały go lub nie, stosownie do tego, czy ksiądz, który miał kierować biblioteką, wydawał się dostatecznie prawomyślnym. Zdawałoby się, iż przy takiej kontroli kierowników, połączonej ze ścisłą kontrolą książek w bibliotekach i czytelniach, władze zabezpieczyły sobie zupełnie dostateczny nadzór nad działalnością Towarzystwa.

Jednakże d. 12 go maja 1910-go roku general-gubernator warszawski, powołując się na wyjaśnienie senatu z d. 26-go kwietnia 1910-go roku, zawiadomił Towarzystwo, iż cofa udzielone mu pozwolenie na zakładanie bibliotek, gdyż biblioteki takie są instytucyami wyznaniowemi i pozwolenia na ich zakładanie udzielać może tylko minister spraw wewnętrznych. Władze administracyjno-policyjne pozamykały biblioteki, pozabierały książki i dokumenty rachunkowe. Gdy zaś Towarzystwo zwróciło się do ministerstwa spraw wewnętrznych o zatwierdzenie ustawy, departament wyznań obcych zatwierdzenia tego odmówił.

Ustawa innego stowarzyszenia—„Związku Katolickiego", który miał na celu szerzenie oświaty w duchu katolickim, została zatwierdzona przez ministra spraw wewnętrznych d. 7 go marca 1907-go roku. Działalność „Związku" obejmowała tylko Królestwo Polskie, kraj o ludności katolickiej, nie mogło być przeto mowy o tem, iż ma on cele agresywne względem prawosławia.

W styczniu 1909 go roku gen.-gubernator warszawski pozamykał filie „Związku" we wschodnich powiatach gubernii siedleckiej i lubelskiej, zaś we wrześniu tegoż roku tenże sam minister spraw wewnętrznych, który statut „Związku Katolickiego" zatwierdził, zażądał wykreślenia tych punktów ustawy, które określają zakres działalności „Związku", grożąc w przeciwnym razie jego zupełnem zamknięciem. „Związek" tedy na papierze istnieje, nie może jednak rozwijać żadnej działalności.

„Wszak sam rząd—pisze z tego powodu autor memoryału—przynajmniej do czasów ostatnich, uznawał potrzebę wychowywania ludności w duchu religijnym. Naród, który od wieków wyznaje religię katolicką, wychowywać można tylko w duchu tej religii, do jakiej należy cała przeszłość narodu. Zniszczenie wpływu na lud moralności chrześcijańskiej byłoby równoznaczne ze zniszczeniem wogóle wszelkiego uczucia religijnego. Z zasadą tą rząd widocznie zupełnie już się nie liczy i raczej gotów jest zniszczyć to uczucie, aniżeli pozostawić możność oświecania ludu w duchu religii katolickiej".

Dalej Z. hr. Wielopolski zwraca uwagę, iż, wbrew wyraźnemu brzmieniu ukazu z d. 17 go kwietnia 1905-go roku, władze rządowe stawiają ciągłe przeszkody budowie świątyń katolickich i ich odnawianiu, zakładaniu cmentarzy i t. d.

Wreszcie autor memoryału przytacza liczne dokumenty, stwierdzające, w co się zmieniła, dzięki rozmaitym cyrkularzom i wyjaśnieniom, wolność zmiany wyznania. Dzięki przepisom o regestracyi, uciążliwym, częstokroć niemożliwym nawet do spełnienia, w paszportach notorycznych katolików pisze się wciąż „wyznania prawosławnego", żonatych nazywa się kawalerami i pannami, a dzieci ich — nieprawemi. Władze centralne stwarzają uciążliwe przepisy przy przechodzeniu z prawosławia na katolicyzm, zaś władze lokalne idą jeszcze dalej i nie stosują się poprostu do tych przepisów, które konwersom dają jakąś drogę wyjścia z niemożliwej sytuacyi prawnej i moralnej.

Wreszcie autor memoryału zwraca uwagę na praktykę władz centralnych, która dopiero w czasach ostatnich weszła w użycie—cenzurowania rozporządzeń Stolicy Apostolskiej.

Tak np. znana encyklika „De diebus festis", opublikowana we wszystkich państwach świata całego, została zabroniona w Rosyi, jakkolwiek tekst encykliki nie zawiera nic przeciwnego państwowości rosyjskiej.

W konkluzyi ostatecznej autor memoryału zaznacza: „Gdy wierni kościoła rzymsko-katolickiego w księżach i biskupach widzą kierowników swego życia duchownego i sługi ołtarza, posiadających powagę moralną, zgodnie z tradycyą apostolską i rodzajem swej działalności, władza rządowa widzi w nich jedynie urzędników, podległych ministerstwu spraw wewnętrznych. Uważając biskupów i duchownych jako urzędników państwowych, władza rządowa odnosi się do nich jako do urzędników, którzy obowiązani są przeprowadzać wszelkie poglądy polityczne rządu. Obecnie rząd uważa za konieczne, ze względów politycznych, zmniejszyć wpływ duchowieństwa katolickiego na ludność, usunąć księży od wszelkiego udziału w sprawie oświaty ludu, zamknąć przed nimi wszelką działalność społeczno kulturalną, jak również osłabić naturalny związek narodowy księży polskich z narodem polskim i równocześnie wzmocnić znaczenie języka rosyjskiego w życiu kościelnem katolików.

Skarży się autor memoryału, iż rząd zapatruje się na kościół katolicki jako na „ukrytego wroga", i stara się przekonać rząd, że tak nie jest, że kościół katolicki był zawsze stróżem „porządku państwowego i społecznego i przeciwdziałał przewrotom, do których dążą skrajne partye polityczne".

Można być z góry przekonanym, iż memoryał hr. Zygmunta Wielopolskiego celu swego nie dopnie i przedstawicieli rządu nie przekona. Pogląd na kościół katolicki jako na „ukrytego wroga" zbyt się utrwalił wśród obecnych sfer rządowych, by można liczyć na jego zmianę.

Memoryał Zygmunta hr. Wielopolskiego ma jednak znaczenie choćby dla własnej naszej świadomości publicznej: zbiera on rozpierzchłe rysy polityki rządowej w stosunku do kościoła katolickiego w jeden obraz, wymowny nawet dla ludzi obojętnych pod względem religijnym.

Obraz ten woła do przedstawicieli kościoła katolickiego, iż potrzebny im jest wielki hart moralny i siła, by przetrwać czasy ciężkie i groźne, może najcięższe z tych, jakie dotychczas znosić kiedykolwiek wypadało kościołowi katolickiemu w państwie rosyjskiem, czasy, które, jakby dla ironii, przyszły po ukazie tolerancyjnym.

Czasy te miną zapewne nieprędko, brzemienne zaś są one groźbą niesłychanych dla kościoła klęsk i nieszczęść, jeśli znajdą się słabsi jego słudzy, którzy ulegną poglądom, iż są przedewszystkiem urzędnikami ministerstwa spraw wewnętrznych odpowiedniej klasy i rangi.

A. S.

Bombardowanie Bejrutu.

Wojna przeniosła się niespodzianie także na azyatyckie wybrzeża Morza Czerwonego. Dwa włoskie pancerniki pojawiły się przed Bejrutem z żądaniem, by im wydano znajdujące się w porcie okręty wojenne tureckie. Gdy żądaniu ich nie uczyniono zadość, zbombardowały kilka kanonierek tureckich i łódź torpedową, następnie zaś skierowały swe działa na urząd celny i konak.

To bombardowanie budzi poważne obawy. Niewiadomo, czy z niem wchodzi w życie odkładany kilkakrotnie projekt przeniesienia terenu wojny na europejskie i azyatyckie wybrzeża, czy też jest to tylko epizod, który wrogowi ma dać do poznania, iż Włochy, zniecierpliwione przewlekaniem się wojny w Afryce północnej, zamyślają znękać ją niespodziankami i w ten sposób skłonić do szybszej kapitulacyi.

Dokładny obraz bombardowania trudno odtworzyć wobec sprzeczności, zachodzących pomiędzy doniesieniami z różnych źródeł.

Depesze rzymskie brzmią dość lakonicznie. Ag. Stefaniego ogłasza następującą notę: Dotychczas wiadomo tylko, że wobec wiadomości, iż w Bejrucie są dwa tureckie okręty wojenne, które mają ułatwić przewóz kontrabandy i atakować włoskie okręty transportujące wojsko, rozkazano włoskim okrętom wojennym, aby udały się do Bejrutu i te tureckie okręty skonfiskowały lub zniszczyły. Tak się przedstawia ta operacya wojenna, której dokonano. Urzędowego sprawozdania niema. Jest rzeczą wykluczoną, aby bombardowano miasto.

Admirał Faravelli nadesłał szczegółową relacyę o zajściu w Bejrucie z doniesieniem o zatopieniu tureckiej kanonierki i torpedowca. Faravelli, dowódca włoskiej eskadry, do której należą okręty „Garibaldi" i „Ferruccio", depeszuje, że miasta nie bombardowano.

Depesze ze źródeł tureckich brzmią nierównie obszerniej; kładą nacisk na to, że bombardowanie rozpoczęto, zanim jeszcze wali mógł dać odpowiedź, i że w bombardowaniu zginęło wielu ludzi, a jeszcze większa liczba odniosła rany. Z budynków najsilniej uszkodzone zostały: budynek celny, gmachy banków ottomańskiego i salonickiego, jakoteż dwa domy prywatne.

Mowa Kramarza.

Dr. Kramarz wygłosił w środę w Pradze znamienną mowę, w której omawiał politykę Austro-Węgier i stosunek tej polityki do słowian austryackich.

Polityk czeski stwierdził na wstępie, że w ostatnich czasach stosunek ten zmienił się na korzyść słowian, że dziś już zaniechano prób rządzenia przeciw słowianom, i że zbliżenie się Austryi do Rosyi pozbawi pierwszą zależności od Niemiec, dającej się słowianom austryackim bardzo dotkliwie we znaki.

Dr. Kramarz nie łudzi się wszakże, aby zbliżenie Austryi do Rosyi oznaczało zwrot w polityce wewnętrznej Austryi przeciw niemcom austryackim.

Byłoby to — powiada dr. Kramarz — lekkomyślnością łudzić się taką nadzieją, zresztą czesi nigdy tego żądać nie będą, aby w Austryi występowano przeciw niemcom lub ograniczano ich słuszne praws. Czesi sprzeniewierzyliby się swojej polityce dotychczasowej, ponieważ polityka czeska nie dążyła do ograniczania praw czyichkolwiek. Czesi żądają, aby nie rządzono dla jednego narodu, lecz dla wszystkich; jeżeli chcą zmiany, to tylko takiej, aby nie rządzono przeciw słowianom. I to jest koniecznością.

Byłoby błędem, gdyby polityka austryacka, dążąca do porozumienia z Rosyą, chciała być tylko polityką gabinetową, polityką jednej dynastyi względem drugiej. Kramarz żąda, aby porozumienie z Rosyą było oparte także na porozumieniu z opinią rosyjską, która, jego zdaniem, domaga się, aby w Austryi nie rządzono przeciw słowianom. Skąd p. Kramarz czerpie swoje informacye o nastrojach opinii rosyjskiej i o jej oddziaływaniu na rząd, tego nie powiedział, ale potępił surowo rzekome prześladowanie przez rząd austryacki stronnictwa „rosyan podkarpackich", czyli, jak się wyraża, prawosławnych rusinów, które może Rosyę źle usposobić względem Austryi.

Byłoby wielkim błędem — powiada dalej — gdyby w Wiedniu myślano, że rząd rosyjski nie potrzebuje się liczyć z opinią publiczną w swej polityce zagranicznej.

Rosya nie jest państwem konstytucyjnem w pojęciu naszem, ale konstytucya posiada tam już taką siłę, że rząd z opinią publiczną liczyć się musi.

Ta opinia publiczna w Rosyi nie ma prawa mieszania się do wewnętrznych spraw austryackich, bo do tego żadne państwo nie dopuści, ale rząd austryacki musi unikać wszystkiego, co opinię publiczną w Rosyi prowokuje.

Prowokacyą tej opinii jest, zdaniem d-ra Kramarza, także to, co się dzieje w Chorwacyi, gdzie rząd madziarski prześladuje chorwatów i serbów.

Po tych naukach dla rządu austryackiego zwrócił się Kramarz do własnych rodaków i uzasadniał potrzebę polityki umiarkowanej.

Ciągle — mówił — głoszę tę zasadę, aby nasza polityka czeska nie rządziła się hasłem opozycyi, czy nieopozycyi, lecz kierowała się wyłącznie interesem narodu czeskiego. Dzisiejsza chwila jest bardzo doniosła. Chodzi o to, abyśmy jej nie zmarnowali radykalizmem i nieopatrznością. Chwila ta jest pomyślna dla nas, a w każdym razie pomyślniejsza, niż nieda-

lcka przeszłość, w której Austrya znajdowała się pod urokiem wierności Nibelungów.

Bez wątpienia, nie jest rzeczą łatwą robić politykę rozumną, trzeba tu bowiem wyzwolić się z każdego niewolnictwa: czy wobec dołu, czy góry.

Przyznaję, że wobec naszej przeszłości historycznej trudno nam prowadzić politykę pozytywną, że wobec nieszczęścia, które nas spotkało, mając je żywo w pamięci, najnaturalniejszą byłaby polityka opozycyi zasadniczej. Taka polityka jest daleko łatwiejszą, bardziej człowieka uspokaja i wymaga od każdego ofiar mniejszych.

Sądzę, że niema polityki dla nas trudniejszej, niżeli polityka umiarkowana. Przecież daleko przyjemniej jest iść wprost za swym celem i nie zbaczać ani kroku. Atoli, gdy wiemy, że taka polityka jest niemożliwa, że może szkodzić narodowi, musimy postępować zwolna, krok za krokiem. Rzecz to trudna, bo niewyszkolone polityczne masy narodu widzą w niej słabość, egoizm, i politycy tacy nie mogą liczyć na popularność, którą łatwo osiągnąć frazesami.

Myśmy mistrzami w tem, że umiemy bardzo długo przenosić siebie lekkomyślnie ponad wszelkiemi rozważaniami i zawsze zrzucać winę na kogoś innego.

Chcąc prowadzić politykę umiejętna, powinniśmy przedewszystkiem wychować lud, bo jego dojrzałość polityczna jest konieczna. Ale to praca mozolna, i dlatego nikomu tu do tej pracy nie śpieszy. Każdy człowiek rozumny konieczność tej polityki uzna, ale rozumni ludzie są wszędzie w mniejszości, a popularniejszymi są zawsze frazesowicze. I z nami stanie się zapewne tak, jak z każdem stronnictwem umiarkowanem, o ile zabraknie nadziei wówczas, gdy stronnictwo zniknie.

Polityka Bułgaryi.

Dotychczasowy pierwszy wiceprezydent Sobrania Michał Mandżarow, mianowany świeżo posłem w Londynie, miał rozmowę z jednym z redaktorów „Polit. Corr.", wobec którego w następujący sposób przedstawił stosunki polityczne w Bułgaryi.

„Dla nas, bułgarów — mówił — uroczystość upełnoletnienia następcy tronu ks. Borysa nie była familijną tylko sprawą bułgarskiego domu panującego, ani dopełnieniem tylko postanowień konstytucyi, lecz symbolicznem zaświadczeniem tego, o czem naród marzył przez długie stulecia. Po pięciu wiekach niewoli patrzymy na to, jak przed naszemi oczami, pośród nas dochodzi przyszły nasz władca do pełnoletności. Było to więc święto narodowe, i państwa, które wysłały na uroczystość wysokich dostojników lub specyalne misye, oddały tem samem cześć także narodowi bułgarskiemu. Bułgarzy wielką wagę przykładają do opinii publicznej zagranicy i umieją należycie oceniać okazaną im sympatyę.

Przechodząc do polityki wewnętrznej, wskazał p. Mandżarow na to, że już przed wyborami do Sobrania wyrobiło się przeświadczenie o konieczności skoalizowania dwu wielkich stronnictw. Skoro Sobranie raz uchwaliło proporcyonalny system wyborczy, koalicya jest już tylko naturalnym wynikiem. Gabinet Geszowa rozporządza zwartą — co prawda, skoalizowaną — większością i niema powodu do przypuszczenia, jakoby wyłonić się miały nowe kombinacye. Gdy w koalicyi pozostające stronnictwa dotąd ściśle razem szły, tem bardziej związane są obecnie przez to, iż im należy zawdzięczać zmiany, dokonane w konstytucyi. Wprawdzie tu i owdzie wyłuwają się na horyzoncie koalicyi chmurki, ale nie można im przypisywać zasadniczego znaczenia, i istnienie koalicyi nie jest przez nie narażone na szwank. Oba koalicyjne stronnictwa są w łonie równie silnie reprezentowane; niema przeto obawy, by jedno z nich osiągnęło przewagę. Oczywiście z czasem mogą zajść zmiany w gabinecie, ale i one, jeśli przyjdą, to dokonane zostaną na podstawie koalicyi. Opinia zaś publiczna w Bułgaryi nie wskazała dotąd na możliwość żadnej innej koalicyi.

Pod koniec uczynił poseł następujące uwagi o zagranicznej polityce Bułgaryi. Teraźniejszy gabinet dał podostatkiem dowodów swego zamiłowania pokoju i cierpliwości. Prowadzić on będzie dalej tę politykę, przyczem dołoży przedewszystkiem starań, by rozbójnictwo i samowole w Macedonii raz nareszcie ustały i aby nie mogły się ponowić wypadki takie, jak pod Istib, które rządowi przyniosły tyle kłopotu, a tak dużo szkody. Nie da się zaprzeczyć, że położenie w Macedonii i w wilajecie adryanopolskim silnie oddziałać może na stosunki obu państw sąsiednich. Bułgarya, w której u steru stanęły obecnie dwa szczerze pokój miłujące stronnictwa, nie da z pewnością powodu do wzburzenia na Bałkanach. Lud bułgarski trzeźwo patrzy na przyszłość; nie pójdzie on na lep żadnej fantastycznej polityki.

Z Wilna.

13-go lutego.

W żadnem większem mieście nie odczuwa się tak atmosfery Wielkiego Postu, jak w Wilnie w pierwszym jego tygodniu. Milkną wszystkie „kwartety" i „orkiestry" w restauracyach, kinematografy zamknięte, w życiu towarzyskiem — cisza zupełna.

Szereg rekolekcyi, urządzonych dla rozmaitych stanów, rozpoczęły rekolekcye dla młodzieży męskiej szkół średnich; na nieszczęście, wybitni kaznodzieje, z przyczyn od nich niezależnych, nie mogli przeprowadzić w tym roku ćwiczeń duchownych, więc zwłaszcza młodzież, krytycznie usposobiona, nie doznała żadnej korzyści z chwil spędzonych w nastroju religijnym.

Po przerwie w przedstawieniach teatralnych rozpoczną się występy gościnne Kamińskiego, na które, pomimo podniesionych cen, bilety już zostały rozkupione. Poczem nie będzie już przedstawień aż do świąt Wielkanocnych. „Udziałówka" wystarała się już o powtórzenie przedstawień teatralnych w cyrku aż do 1-go maja.

Wystawa obrazów, urządzona staraniem wileńskiego międzynarodowego Towarzystwa artystycznego, nie budzi żadnego zainteresowania i przyczynić się nie może do wyrobienia zamiłowania artystycznych w publiczności wileńskiej. Z 260 nadesłanych obrazów, zaledwie kilka wyróżnić można, jako mających jakąś artystyczną cechę — pejzaże Römerówny, akwarele Bujki i Góreckiego, poza tem są to po największej części bohomazy. „Najliczniej na wystawie reprezentowani są żydzi, ale i oni wcale nie wysilili się, zachowując widocznie swe siły na swoją wystawę, którą za parę miesięcy otworzyć mają.

Kwestya umieszczenia rezerwoaru wodociągowego na „Górze Zamkowej" niepokoi nawet „Nowoje Wremia", które protestuje przeciw temu, żeby unicestwione były wszystkie pamiątki „rusko-litewskie" na Litwie, którą to robotę rozpoczął ze szczególną energią ks. Adam Czartoryjski. Dowcipny ten dziennik ma nadzieję, że Góra Zamkowa będzie usunięta z pod administracyi wileńskiego samorządu miejskiego.

„Siew.-Zapadnaja Żiźń", gazeta polakożercza, mająca z pierwszej ręki wiadomości o litwinach, zamieściła wiadomość o tem, że z powiatu lidzkiego, z Naczy, skąd wyszedł sławny telegram ze skargą na polaków, wyjeżdża obecnie delegacya litewska do Petersburga, aby uprosić rząd o obronę przed polskością.

Z Wilna wyjeżdża również delegacya do Petersburga ze skargą na polaków wileńskich.

W Wilnie powstają dwa nowe pisma litewskie, na które otrzymał koncesye włościanin Romuald Aczgowski; jedno będzie tygodnikiem p. t. „Włościanin", drugie wychodzić będzie trzy razy tygodniowo i nazywać się będzie „Dzwon Litewski". Na miesięcznik białoruski p. t. „Socha", poświęcony specyalnie rolnictwu miejscowemu, otrzymał koncesyę redaktor tygodnika białoruskiego „Nasza Niwa" — p. Własow.

Wyrazem zwiększonego ruchu melioracyjnego wśród ziemian jest powstanie w Wilnie nowej spółki melioracyjnej pod firmą „Wileńska spółka melioracyjna „Niemen". Kierownikiem technicznym będzie profesor melioracyi rolnych dr. inż. Blauth, pomagać mu będzie kilku inżynierów kultury z Czech.

Nie możemy tak obchodzić jubileuszy tegorocznych, jakbyśmy tego pragnęli, ale znajdują się sposoby przypomnienia o nich i uczczenia ich. Oto np. z powodu 50-tej rocznicy śmierci Władysława Syrokomli „Kuryer Litewski" gromadzi wszystko, co w jakikolwiek sposób może przyczynić się do wyświetlenia życia i całej literackiej działalności „lirnika wioskowego". Co się da, będzie drukiem ogłoszone, a materyały, nie dające się zużytkować, będą przekazane Towarzystwu przyjaciół nauk, co ułatwi kiedyś pracę biografowi Syrokomli.

W jednej z drukarni miejscowych wyszła broszurka p. Karpowicza p. t. „Zygmunt Krasiński w setną rocznicę urodzin", zawierająca życiorys Krasińskiego i ocenę utworów wielkiego wieszcza. Największą zaletą tego wydawnictwa jest to, że, jako tanie, rozejść się może w szerszych masach.

Rozpoczęto już starania o pozwolenie urządzenia publicznego odczytu o Krasińskim; słabe co do tego są nadzieje, bo jak dotąd, wszelkie prośby o odczyty polskie odrzucane były.

Jak pisma donoszą, kandydatura na posła p. Zamysłowskiego ma coraz mniej szans powodzenia. Występują przeciw niemu otwarcie staroobrzędowcy, grający dużą rolę w kampanii wyborczej, jak również pokaźna liczba urzędników. Z „Rieczi" wiadomo, że Zamysłowskij chce być na wszystko przygotowany i wystarał się już o cenzus wyborczy z powiatu.

W Mińsku energicznie stara się o mandat poselski niejaki Niekrasow, introligator, należący do najskrajniejszych prawicowców.

Jest nawet prezesem jednego z miejscowych bractw prawosławnych, i jako taki, prowadzi pogadanki na tle religijno-politycznem, mające na celu agitacyę przeciw „inorodcom".

Za nauczanie dzieci polskiego czytania i pisania, oraz za pomoc w tem nauczaniu gubernator miński skazał jedną osobę na 50 rb. kary, drugą na 25 rb.

W Mińsku powstaje nowe Tow. naukowe „Miłośników nauk przyrodniczych, etnologii i archeologii". Ustawę złożono już władzom do zatwierdzenia.

Z rozkazu kuratora okręgu naukowego wileńskiego, zamknięto w Słucku prywatne żeńskie gimnazyum; zarząd miejski stara się o otwarcie rządowego gimnazyum żeńskiego, bo 350 uczenic pozbawionych będzie zupełnie nauki. Na kadencyi sądu okręgowego mińskiego w Słucku rozpatrywano sprawę proboszcza z Kopyla, oskarżonego o nawracanie prawosławnych przez wychwalanie swej wiary i obietnice odpuszczenia grzechu tym, którzy przejdą na katolicyzm. Skazano księdza na 3 miesiące aresztu, ale ponieważ już w przeszłym rokn przysądzono mu wyższy stopień kary, więc nowa kara stosowana nie będzie.

W Kownie odbył się zjazd bractw prawosławnych z całej gubernii kowieńskiej, na którym hr. Bobrynskij w długiej przemowie rozwodził się na swój sposób o polakach, żydach i „uciśnionych braciach rosyanach" w Galicyi.

Wśród innych spraw naradzano się nad koniecznością utrzymania dziennika „Litowskaja Ruś", wydawanego w Kownie przez bractwo prawosławne. Mówcy zaznaczali „sympatyczny stosunek litewskiej ludności miejscowej do prawosławia i rosyan". Redaktor pisma zaznaczył, że głównym celem pisma obecnie powinno być popieranie partyi nacyonalistycznej w wyborach do IV-ej Dumy, oraz oświetlanie stosunków litewsko-rosyjskich i litewsko-polskich.

Przed paru dniami członek rady min. spr. wewnętrznych, radca tajny Kondoidi rozpoczął rewizyę wszystkich urzędów ministerstwa spr. wewnętrznych.

W marcu odbędzie się w Kownie zjazd delegatów towarzystw spożywczych z całej gubernii w celu organizacyi kupowania towarów bezpośrednio z rąk producentów. Odbywać się na nim będą odczyty o spółdzielczości i t. d.

Kowieńskie litewskie Towarzystwo kobiet katoliczek powzięło zamiar założenia w Kownie banku kobiecego.

Nie jest to, jak wielu zdawać się może, pomysł dziwaczny, urzeczywistniły już go stowarzyszenia kobiece w Berlinie, gdzie bank taki doskonale załatwia interesy i wciąż się rozwija.

W Grodnie zarząd główny do spraw gospodarki miejscowej odrzucił starania miasta o nazwanie imieniem Orzeszkowej stypendyów miejskich przy gimnazyum żeńskiem.

E. W.

Zgon w. ks. Luksemburskiego.

Telegramy doniosły, że zmarł w Luksemburgu wielki książę Wilhelm Luksemburski.

Wielki książe Wilhelm Aleksander urodził się w Biebrich w r. 1852, jako książę Nassau. Ojciec jego, wielki książę Adolf Nassauski, pozbawiony został państwa przez Prusaków w r. 1866. W 24 lat potem Adolf Nassauski został wielkim księciem Luksemburga, dotąd połączonego unią osobistą z Holandyą. Po śmierci króla Niderlandów Wilhelma III, korona holenderska dostała się jego córce, panującej obecnie Wilhelminie; Luksemburg, w którym kobiety nie dziedziczyły, przeszedł na młodszą linię Nassauską.

Wielki książę Wilhelm wstąpił po ojcu na tron w r. 1905, trzy lata jednak tylko rządził samodzielnie, od roku zaś 1908 wskutek choroby umysłowej uznany został za niepoczytalnego. Regencyę objęła jego małżonka, infantka portugalska.

Wielki książę zostawił po sobie sześć córek, żadnego zaś potomka męskiego. Postarał się jednak był o zmianę praw sukcesyjnych i o przyznanie najstarszej córce swojej, urodzonej w r. 1894 księżniczce Maryi Adelajdzie, tytułu następczyni tronu Luksemburskiego.

Proces Macocha.

Akt oskarżenia.

(Streszczenie).

W dniu 26 lipca 1910 r. o świcie, włościanin, Marcin Cudak, jadąc drogą, wiodącą ze wsi Gidle do wsi Zawady, w pow. noworadomskim, zwrócił uwagę, że w odległości mniej więcej wiorsty od wsi Zawady, w rowie przydrożnym, napełnionym wodą, w tem miejscu, gdzie rów ma głębokości cztery, a szerokości trzy arszyny, pływa jakieś pudło drewniane znacznych rozmiarów, przewrócone dnem do góry i przewiązane sznurami. Cudak nie zwrócił na to szczególniejszej uwagi i pojechał dalej. Około godziny 7-ej z rana widział pudło w tem samem położeniu i włościanin Jan Dąbrowski, który szedł piechotą z Zawad do wsi Gidle. Lecz gdy po pewnym czasie wracał tą samą drogą z powrotem, zauważył, że pudło wyciągnął ktoś widocznie z wody, bo wystawało do połowy z rowu, część sznurów rozwiązano, a po drodze leżała poduszka z czerwonem obszyciem i siennik. Podszedłszy bliżej, Dąbrowski przekonał się, że to, co wziął za pudło, jest przewróconą dnem do góry sofą czarną, obitą czarną ceratą. Zarówno Dąbrowski, jak i poprzednio Cudak, nie przypuszczał, ażeby wszystko to miało jakieś szczególne znaczenie, i nikomu też nie opowiadał o tem, co widział. Dopiero około godziny 11-ej przed południem jacyś przejeżdżający przez Zawady włościanie, przywoławszy pasącego niedaleko tejże wsi bydło chłopca Stanisława Juraszka, kazali mu pójść do urzędu gminnego w Konarach i zawiadomić o leżącej w wodzie tajemniczej sofie.

W południe przybył do Zawad pisarz gminny, Kazimierz Kondracki, i tuż za nim starszy strażnik, Jan Bajrasz. Z polecenia ich sofę wyciągnięto z wody i rozwiązano sznury. Gdy podniesiono sofę, znaleziono wewnątrz, co następuje: rogożę ze znakami J. Z., 25, 7744, № 34; stare futro, pokryte suknem czarnem, poduszkę w czerwonej powłoczce, dwa nieduże chodniki z włókien roślinnych, wreszcie na samem dnie znajdował się trup mężczyzny średniego wzrostu, wieku około lat trzydziestu, ze spokojnym wyrazem twarzy i nawpół otwartemi oczami.

Włosy zmarłego były rudawe, miał on takiegoż koloru długie wąsy, niewielką brodę i małe bakenbardy. Oprócz bielizny, okrywającej dolną część ciała, krwią zbryzganej, na trupie żadnego innego ubrania nie było. Trup owinięty był w kołdrę bronzowego koloru, na głowie rozbitej omotane były dwa prześcieradła, a oprócz tego nogi i ręce związane były, przyczem dłonie na piersi złożone. U prześcieradeł brakło po kawałku płótna, widocznie wykrojonego. W pobliżu miejsca, gdzie znaleziono sofę, któryś z włościan znalazł na drodze drugą rogożę, opatrzoną takimi samymi znakami, jak te, które widniały na rogoży, znalezionej w sofie.

Wyniki oględzin lekarskich i sekcyi zwłok.

Lekarz, dokonywujący oględzin i sekcyi trupa, zaopiniował, że zmarłemu zadano uderzeniami ostrego narzędzia, w rodzaju topora, liczne rany, z których dwie śmiertelne: jedna w prawą kość ciemieniową i druga w szyję i że śmierć nastąpiła natychmiastowo wskutek znacznego uszkodzenia mózgu i wylewu krwi. Siniaki na szyi i piersiach zadano uderzeniem tępego narzędzia i duszeniem, gdyż chciano widocznie jaknajprędzej załatwić się z ofiarą. Zdaniem tegoż biegłego, zmarłego zabito, gdy śpiąc leżał na lewym boku, na co wskazuje położenie i kierunek ran, brak ubrania i brak jakichkolwiek śladów samoobrony na górnych kończynach.

Pierwsze dochodzenie. Pomyłka.

Z początku dochodzenie i śledztwo weszło na fałszywe tory, gdyż powstało przekonanie, że zabity jest Bartłomiejem Wójcikowskim. Z tego powodu pociągnięto do odpowiedzialności w charakterze oskarżonych: Jana Michalskiego, Moszka Rozenszteina, Bronisława Skupińskiego i Lewka Fiszlewicza. Dopiero, gdy okazało się, że Wójcikowski żyje i że pojechał do Krakowa, aby odwiedzić zamieszkałych w tem mieście synów, oskarżeni zostali wypuszczeni.

Pierwsze wskazówki.

Dopiero dnia 17 sierpnia znalezione przy trupie w sofie rogoże posłano do Kijowa, do zarządu żandarmeryjno-policyjnego kolei Południowo-Zachodnich. Tutaj wyjaśniono, że towar wydano dnia 21 lipca niejakiemu Potokowi, znanemu władzom mieszkańcowi Częstochowy, handlującemu koszami.

Potok zeznał, że istotnie odebrał on dnia 21 lipca 1910 roku kosze, opakowane w rogoże i przewiózł je do sklepu swego. W kilka dni potem do sklepu jego zaszedł jakiś nieznany mu mężczyzna lat średnich i zażądał pokazania sobie koszów. Obejrzawszy cały towar, nieznajomy nie znalazł kosza odpowiedniego, gdyż potrzebny mu był bardzo duży. Wtedy Potok przypomniał sobie, że w piwnicy, gdzie miał skład koszów i rogóż, w których przychodził towar z kolei, znajdzie się duży kosz, choć niezbyt świeży. Potok razem z nieznajomym zeszedł do piwnicy i tam kosz ten pokazał. Nieznajomy kosz wziął wraz z trzema rogożami, a na zapytanie Potoka, gdzie wiezie kosz, odpowiedział, że do klasztoru jasnogórskiego. Potok nie zapamiętał twarzy nabywcy kosza.

Zeznania Pawlaka i Pianki.

Udało się wykryć, że dn. 25 lipca wieczorem przejeżdżały po drodze, wiodącej do Częstochowy dwie dorożki parokonne. W pierwszej, zaprzężonej w parę gniadych koni, siedziało dwóch pasażerów, z których jeden był księdzem, w drugiej zaś, ciągnionej przez siwego i gniadego konia, leżała w poprzek dorożki długa skrzynia, zawinięta w rogoże. Temi kierując się wskazówkami, udało się wykryć, że właścicielami dorożek są Stanisław Pawlak i Pianko.

Pawlak zeznał, że w połowie lipca, około g. 8-ej, gdy stał on jako dorożkarz przy klasztorze jasnogórskim, z klasztoru tego wyjechał znajomy jego Wincenty Pianko, który wiózł w dorożce jakąś długą skrzynię zawiniętą w rogożę. Gdy Pianko minął go i pojechał ku miastu, do Pawlaka zbliżył się dobrze mu znany ksiądz-paulin, Damazy Macoch, z drugim, nieznanym mu wówczas młodzieńcem, który, jak okazało się następnie, był sługą klasztornym, Stanisławem Załogiem; obaj oni siedli do dorożki jego i kazali jechać za Wincentym Pianką, ku rogatce warszawskiej. Przy rogatce Macoch spytał Pawlaka, czy zechce on pojechać do wsi Rudniki, a otrzymawszy odpowiedź potakującą, kazał jechać dalej.

W Rudnikach Macoch zapłacił Pawlakowi należność, kazał mu jechać do domu, a sam z Załogiem siadł do dorożki Pianki na leżącej w poprzek niej skrzyni i ruszył w dalszą drogę. Nazajutrz, gdy Pawlak stał znowu koło klasztoru—a była wtedy godzina pierwsza po południu—zauważył, że z ulicy Kościelnej wyjechał Pianko z wiązką siana. Dorożka jego była zakurzona i zabłocona, z czego Pawlak wywnioskował, że Pianko dopiero co powrócił z podróży.

Zbadany przez policyę Wincenty Pianko oświadczył, że nie zna wcale Pawlaka. Dopiero po aresztowaniu zeznał, że istotnie Macoch kazał mu wieźć z klasztoru kosz zaszyty w rogożę. Początkowo dojechał, jadąc za Pawlakiem, do wsi Rudniki. Następnie Pawlakowi kazano jechać z powrotem, a ks. Damazy ze służącym siedli na skrzyni i kazali Piance jechać do Kłomnic.

Gdy przyjechali na stacyę, ksiądz kazał mu stanąć, lecz po parominutowej, szeptem prowadzonej rozmowie z towarzyszem, polecił jechać dalej w kierunku wsi Gidle. Było to już w nocy. Po jakiejś półgodzinnej jeździe Pianko zauważył, że pasażerowie jego robią coś koło skrzyni, jakby rozwiązując poszycie. Po kilku minutach kazano mu stanąć w jakiemś zupełnie nieznanem mu miejscu, gdzie koło drogi była rzeczka i krzaki. Tutaj Damazy ze służącym wysiedli z dorożki, wyjęli skrzynię i rzucili ją do wody. Gdy zaś Pianko zaczął podejrzewać coś złego, kazali mu przysiądz, że nigdy nie powie o tem, co widział.

Gdy po dniach kilku zaczęto mówić w mieście o znalezionym koło Zawad trupie w sofie, Pianko zaczął się domyślać, że zbrodnia ma związek z wycieczką nocną Damazego. Wówczas też spotkał go w Częstochowie służący, który towarzyszył Macochowi i powiedział: „Bój się Boga, nie wygadaj się czasem o naszej jeździe". Gdy Piance pokazano sofę, znalezioną przy wsi Zawady, oświadczył on, że sądząc z objętości, sofa podobna jest do paki, którą wywiózł z klasztoru.

Czynności śledcze w klasztorze. Stwierdzenie osoby zabitego.

Słudzy klasztorni: Floryan Wujcik i Jan Roguś stwierdzili, że istotnie w połowie lipca wynosili na żądanie Stanisława Załogi z celi ks. Damazego Macocha na dorożkę jakąś długą i ciężką pakę, która sądząc z objętości podobna była do sofy. Okazało się zaś, że w korytarzyku klasztornym u drzwi numeru pierwszego pokojów gościnnych stała w ciągu dłuższego czasu czarna sofa obita ceratą, która w połowie lipca znikła bez śladu.

„Prokurator klasztoru ks. Wincenty Olszewicz i cały szereg innych osób z klasztoru zeznali, że sofa znaleziona koło wsi Zawady jest ta właśnie, która stała w kurytarzu i znikła.

Ks. Paweł Ciepliński i felczer klasztorny Feliks Filipowicz, zobaczywszy odbitkę fotograficzną trupa znalezionego w sofie, poznali w nim brata stryjecznego ks. Damazego Macocha, urzędnika pocztowo-telegraficznego w Częstochowie, gdzie Wacław Macoch urzędował poprzednio. Tożsamość jego stwierdziły i inne osoby, a pomiędzy innemi i jego ojciec i bracia. Cały też szereg świadków ustalił, że znalezione przy trupie w sofie futro, kołdra, poduszki i siennik były własnością Damazego Macocha, a chodniki należą do klasztoru. Przy rewizyi dokonanej w celi № 38, w której mieszkał Damazy Macoch, znaleziono jakieś podejrzane kawałki spodni. Macoch w tym czasie uciekł już z klasztoru, a wkrótce po nim uciekł też i Stanisław Załóg, który powiedział służącym klasztornym, że wyjeżdża do Ameryki.

Zeznania Macocha złożone w Krakowie.

Macoch, jak wiadomo, ujęty został w Krakowie i tam składał swe pierwsze zeznania.

D. 22-go lipca 1910 r. przyjechał do niego na Jasną Górę bratanek jego, urzędnik pocztowy z Granicy, Wacław Macoch, który korzystał w owym czasie z urlopu i przebywał w Warszawie. Przyjechał on po to właśnie, aby dowiedzieć się od kolegów, czy z Granicy nie przysłano mu pensyi. Macoch przyjął bratanka serdecznie i ten mieszkał w celi jego dwa dni. Trzeciego dnia, około godz. 10-ej wiecz., gdy zabierali się do snu, wszczęła się między nimi rozmowa niemiła. Wacław Macoch zaczął robić mu wyrzuty, że, mając znajomość i stosunki, do tej pory nie wyrobił mu posady urzędnika klasy 3-ej w Warszawie. Na to Damazy odrzekł, że kilkakrotnie zachodził do naczelnika okręgu pocztowo-telegraficznego, ale z powodu rewizyi senatorskiej i aresztowania urzędników, nic zrobić nie mógł. Mimo to Wacław Macoch nie zaprzestał wyrzutów i nawet zaczął wymyślać, za co nazwał Damazy bratanka młokosem. Ten zerwał się i uderzył Damazego w twarz, poczem odwrócił się i chciał wyjść z pokoju. W uniesieniu gniewnem, Damazy chwycił topór i uderzył nim Wacława w głowę, a gdy ten upadł, uderzył go jeszcze dwukrotnie, nie pamięta jednakże, w jakie miejsce. Widząc, że bratanek żyje, rozgrzeszył go, a następnie chwycił za gardło i dusił. W końcu nie wiedział już wcale, co robi. Ogarnęła go taka rozpacz, że chwycił rewolwer i chciał pozbawić się życia, ale od czynu tego wstrzymał go jakiś głos wewnętrzny. Noc całą strawił na płaczu i modlitwach nad trupem, a chwilami czuł, że rozum traci.

Nad ranem, przyszedłszy nieco do siebie długo wahał się, co począć: czy zawiadomić policyę, czy też donieść o tem, co się stało, przeorowi klasztoru. Jednakże koniec końców, nie uczynił on ani jednego, ani drugiego, lecz gdy rozwidniło się zupełnie, zawinął trupa w prześcieradło, położył go na sienniku i wziął się do zacierania śladów krwi na stole, podłodze i ścianach celi. Wezwał następnie sługę klasztornego, Stanisława Załoga, do którego miał zaufanie zupełne, i opowiedział mu, że Wacław Macoch „podstrzelił się" przez nieuwagę, a gdy męczył się w konwulsyach przedśmiertnych, on, Damazy, dobił go toporem. Załóg radził nie zawiadamiać policyi, lecz włożyć trupa do dużego kosza i wywieźć go z klasztoru, takąż samą radę dał mu i spowiednik, u którego był tegoż dnia rano. Zawinęli oni we dwóch trupa w drugie prześcieradło, poczem Załóg udał się po kosz odpowiedni, ale w klasztorze nie znalazł takiego i wyszedł na miasto. Pieniądze na kupno kosza Załóg wziął od niego i po upływie półtorej godziny przywiózł z miasta rogoże i duży kosz. Kosz ten jednak okazał się za mały jeszcze, wobec czego Załóg poradził wyszukać skrzynię odpowiedniej wielkości. Około godz. 1-ej po poł. Załóg, wezwawszy do pomocy drugiego służącego, Józefata Błasikiewicza, przy pomocy jego ustawił w korytarzu, koło celi sofę klasztorną, którą po odejściu Błasikiewicza, on, Damazy, z Załogiem wniósł do celi. Podniósłszy siedzenie, ułożyli trupa w środku, a miejsca próżne zapełnili futrem, poduszką i ceratami, poczem związali sofę przywiezionemi przez Załoga rogożami. Około 8-ej wieczorem Załóg sprowadził dorożkę dwukonną, zawołał Błasikiewicza i dwóch innych jeszcze służących: Floryana i Janka, których nazwisk nie zna, i wszyscy razem wynieśli sofę do dorożki.

Macoch dorożkarzowi opowiedział to samo, co i Załogowi, że w klasztorze przypadkiem zabił się człowiek, którego trupa wiozą w sofie i że trupa tego, aby uniknąć nieprzyjemności dla klasztoru, ukryć potrzeba. Prosił też dorożkarza, ażeby tajemnicę zachował, co tamten przyrzekł. Dorożkarz i Załóg zdjęli sofę z dorożki i rzucili ją do wody.

Następnie Macoch pojechał razem z Załogiem do Warszawy do powinowatej swojej Heleny Macochowej.

Gdy ta pytała się o męża, Macoch odpowiedział, że Wacław był u niego w klasztorze, ale pokłóciwszy się z nim wyjechał za granicę, a może nawet do Ameryki. Helena Macochowa zaczęła płakać i chciała jechać do Częstochowy na poszukiwanie męża.

Po dwóch dniach pojechał też z nią do Częstochowy na poszukiwanie męża. Stanęli w klasztorze, gdzie przemieszkali kilka dni, poczem namówił on Helenę, ażeby pojechała do Łodzi do ojca swego Mikołaja Krzyżanowskiego. Zgodziła się i pojechała, a po dniach paru zawiadomił ją listownie, że, pomimo wszelkich poszukiwań, Wacława Macocha odnaleźć nie mógł.

Gdy zaś komisarz wykazał Macochowi całe nieprawdopodobieństwo jego opowieści, zeznał co następuje:

W r. 1903 poznał się z córką urzędnika pocztowego w Łodzi, Heleną Krzyżanowską, z którą wywiązały się wkrótce bliższe stosunki. Chcąc za wszelką cenę zatrzymać Helenę Krzyżanowską przy sobie, chciał on wydać ją za mąż za rodzonego swego brata i urządził nawet zaręczyny, ale małżeństwo to do skutku nie doszło, i wtedy wśród krewnych i znajomych zaczął opowiadać, że brat jego zmarł, ożeniwszy się z Krzyżanowską na śmiertelnem łożu. Ażeby Krzyżanowskiej nie pozostawiać w dwuznacznem położeniu, sporządził świadectwo fałszywe o ślubie swym z Heleną Krzyżanowską i takież świadectwo o własnym swym zgonie i na mocy fałszywych tych świadectw wyjednał paszport dla Krzyżanowskiej pod nazwiskiem Heleny Macochowej, wdowy po Kacprze Macochu. Pod tem nazwiskiem zameldował też Krzyżanowską w Warszawie, gdzie wynajął dla niej mieszkanie. Z bratankiem swym Wacławem, który służył na poczcie w Częstochowie, stosunki były nieprzyjazne i pogodził się z nim dopiero w r. 1909, gdy ten przeszedł na służbę do Kalisza. Tam Damazy zapoznał go z Heleną Krzyżanowską i dał im ślub. Chociaż Wacław Macoch nie wiedział, jakie stosunki łączyły go z Krzyżanowską, lecz wiedział, że kocha się w jego żonie i dlatego po ślubie nie pozwolił mu bywać u siebie w domu. Dn. 22 lipca Wacław przyjechał do Częstochowy i zamieszkał u niego w celi klasztornej; w nocy dn. 24, gdy podpili sobie, wynikło pomiędzy nimi nieporozumienie. Wacław zaczął mu robić wymówki, że ożenił go ze śpiewaczką kabaretową, że żona jego ma wielu mężczyzn znajomych i że nawet w tych dniach znalazł u niej list Juliana Bulzackiego, z którego się okazuje, że żona pozostawała z nim w bliższych stosunkach. Oburzony tem Damazy nazwał Wacława młokosem i pokłócił się z nim, a gdy ten spać się położył w drugim pokoju, chwycił za toporek i z krzykiem „tyś mnie obraził" rzucił się ku Wacławowi i uderzył go po głowie, a gdy ten z łóżka wyskoczył, zadał mu jeszcze dwie czy trzy rany w głowę. Gdy Wacław padł na podłogę, przygniótł go rękami i potem odpuścił mu grzechy. Zeznał oprócz tego, że brał pieniądze klasztorne.

Postępowanie Damazego po zabójstwie.

Dnia 23-go lipca, o godz. 10-ej min. 20 z rana, Damazy Macoch telegrafował do Heleny, że tegoż dnia wieczorem przyjedzie do niej. Jednakże przyjechał do Warszawy ze służącym Stanisławem Załogiem nazajutrz, o godz. 7-ej rano. Dnia tego do stołu na śniadanie i obiad zaproszony był też i Stanisław Załóg. Damazy opowiedział, że bratanek jego, Wacław, porzucił żonę i wyjechał do Ameryki i że on, Damazy, zaopatrzył go nawet w pieniądze na drogę. Wogóle Damazy Macoch podczas pobytu w Warszawie był w dobrem usposobieniu.

W owym czasie Damazy Macoch rzadko ukazuje się w klasztorze, cały czas spędzając bądź w Warszawie, bądź w rozjazdach, a w połowie września porzuca zupełnie Częstochowę.

Wreszcie 6-go października Macoch zbiegł do Austryi, a Helenę Macochową tegoż dnia aresztowano w Szreniawie, gdzie znaleziono przy niej około 660 rb. w monetach rosyjskiej, austryackiej i francuskiej, dowód 4-go warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu na złożone 5,620 rb., znaczną ilość przedmiotów złotych, ozdobionych brylantami, a między innemi jedenaście starożytnych, złotych dukatów.

Zeznania Macocha złożone sędziemu śledczemu.

Pociągnięty do odpowiedzialności w charakterze oskarżonego pierwiastkowo o zabójstwo tylko z góry obmyślane, Damazy Macoch przyznał się do winy, lecz odpierając kategorycznie zarzut premedytacyi, zeznał, iż zabił

bratanka w zapalczywości i rozdrażnieniu. Topór, którym zabił Wacława, Macoch na dwa tygodnie przed wypadkiem pożyczył od stolarza klasztornego Bernatowicza, ażeby drewek narąbać i zabezpieczyć niemi ubranie od moli. Po zabójstwie wyspowiadał się przed jednym z najstarszych zakonników klasztoru i ten po odpuszczeniu mu grzechów powiedział, że dusza Wacława poszła do Boga, oraz radził mu uprzątnąć zwłoki w celu uniknięcia skandalu. Tak też postąpił.

Helenie Macochowej po przyjeździe do niej do Warszawy, powiedział, iż zabił jej męża. Ta zemdlała, a wróciwszy do przytomności chciała jechać do trupa i zawiadomić o wszystkiem władzę, ale powiedział jej, że jeżeli to uczyni, to on zastrzeli się.

W sprawie kradzieży pieniędzy klasztornych Macoch zeznał, iż on wraz z Izydorem Starczewskim i Bazylim Olesińskim systematycznie okradali skarbczyk klasztorny, posiadając w tym celu dorobione klucze do zakrystyi i do skarbczyka. W ten sposób Macoch otrzymał około 20,000 rb., a oprócz tego, przywłaszczył sobie, nie bacząc na obowiązkową komunię klasztorną około 10,000 rb. z pieniędzy ofiarowanych od pątników na msze. Kiedy umarł Katon klasztorny ks. Gawełczyk, Macoch wraz z Olesińskim znaleźli w jego celi 20,000 rb. w listach zastawnych i testament na tęż sumę. Jednak przeorowi oddali tylko 15,000 rb., resztę zaś podzielili pomiędzy siebie. Przeor o. Rejman zauważywszy brak 5,000 rb., przypuszczając jednak, że testament jest stary i, że prawdopodobnie Gawełczyk za życia te pieniądze komuś oddał, żadnych kwestyi z tego powodu nie robił.

Zeznanie Heleny Macochowej.

Pociągnięta do odpowiedzialności w charakterze współoskarżonej o udział w zabójstwie męża, świętokradztwie i fałszach, Helena Macochowa nie przyznała się do winy. Zeznała, co następuje:

Z księdzem Damazym Macochem poznała się 8 lat temu, gdy po ukończeniu 4 klas gimnazyum, pracować zaczęła w telefonach łódzkich. W owym też czasie przyjechała do klasztoru w Częstochowie, była na spowiedzi u Macocha i tegoż dnia spotkała się z nim na wałach klasztornych i rozmawiała. Po powrocie do Łodzi otrzymała list od Macocha, na który po pewnym czasie odpowiedziała, a później jeszcze Macoch przyjechał do Łodzi i spotkał się z nią. Tym sposobem zawarta znajomość, przetworzyła się z biegiem czasu w przyjaźń, lecz granicy tej nigdy nie przekroczyła. W roku 1908 wskutek nadwątlonego zdrowia, porzuciła służbę w telefonach, gdzie zdobyła stanowisko urzędniczki czwartej klasy i przeniosła się do Warszawy. W Warszawie dłużej niż rok mieszkała u niejakich Sitkiewiczów, przy ul. Teodora № 2 i dopiero od 1-go lipca 1909 r. przeprowadziła się do domu № 23 przy alei Jerozolimskiej. Damazy Macoch odwiedzał ją w Warszawie, a i ona ze swej strony jeździła do Częstochowy.

Podczas przyjazdów do Warszawy Macoch z początku stawał u znajomych, a następnie w jej mieszkaniu, gdzie nawet noce spędzał. Wówczas Macoch dawał jej znaczne sumy, z których 5,620 rb. wniosła do Wzajemnego kredytu. Z własnych swoich zarobków zapłaciła dług rodziców, wynoszący 5,000 rb. Za pieniądze Macocha wyjeżdżała też za granicę, a między innemi na podróż, którą przedsięwzięła z siostrą Ireną do Austryi, Macoch dał jej 1,000 rb.

Gdy pytała Macocha, skąd ma tyle pieniędzy, ten mówił, że to jego własny „kawalerski" fundusz, a następnie tłómaczył, że w klasztorze istnieje kasa ogólna, z której każdy zakonnik bierze tyle, ile mu potrzeba, a pozostałe dopiero pieniądze idą na klasztor. Gdy zaś ona zwróciła uwagę, że przecież w klasztorze istnieje komuna, Damazy rzekł, że komuna na tem polega, że w klasztorze wcześniej zamykają wrota i dlatego trzeba wracać wcześniej i że wogóle są to prawidła, przy których przełożeni starają się jak najbardziej zakonników skrępować. Dlatego też nie przypuszczała, że Macoch daje jej pieniądze, skradzione w klasztorze. Kilkakrotnie Macoch proponował jej, ażeby wyszła za mąż za niego, on zaś chciał klasztor opuścić i stan swój duchowny porzucić, ale ona na to zgodzić się nie chciała. Nie zgodziła się też, gdy proponował, ażeby wyszła za mąż za ojca jego, Damazego, i wtedy zaczął swatać jej brata, Franciszka Macocha. Gdy ten był jej przedstawiony i oświadczył się, ona oświadczyny te przyjęła, ale ślub do skutku nie doszedł, bo Damazy Macoch powiedział jej, że Franciszek umarł. Bardzo ubolewała nad tem i nawet żałobę po narzeczonym swoim nosiła, gdyż przywiązała się do niego. Dowiedziała się, że Franciszek Macoch żyje, dopiero w styczniu 1910 roku, gdy Damazy przywiózł go do Warszawy, to jest po upływie roku. Ażeby pocieszyć ją w smutku, a oprócz tego ażeby ułatwić jej zamieszkanie oddzielne, bez zwracania uwagi, Damazy Macoch wyrobił jej paszport fałszywy na imię Heleny Macochowej.

Wacława poznała w maju 1910 roku w Częstochowie, dokąd wezwał ją Damazy, pisząc, że Wacław bardzo się nią zainteresował i gotów nawet oświadczyć się. Rzeczywiście, gdy przyjechała do Częstochowy, Wacław oświadczył się jej, a ona przyjęła go, zaręczyny zaś ich odbyły się dnia 8-go maja w klasztorze częstochowskim. Ślub odbył się dnia 11-go czerwca w Warszawie w kościele pp. wizytek. Dokumenty potrzebne składał Damazy, ona w tem udziału żadnego nie brała, a jeżeli podpisała się jako „Macochowa", to naprzód dlatego, że pod tem nazwiskiem meldowana była, a powtóre, że akt ślubny spisano nazajutrz po ślubie z Wacławem, gdy prawnie już nazywała się Macochową. Wesele odbyło się w hotelu Europejskim w Warszawie, ale ile kosztowało i kto za nie płacił — nie wie. Potem podróżowała z mężem, byli w Częstochowie, w Zakopanem i powrócili do Warszawy, gdzie zajęli lokal, w którym ona poprzednio mieszkała. Mąż jej, którego pokochała całem sercem, był urzędnikiem pocztowym na Granicy i w tym charakterze zarabiał od 50—60 rb. na miesiąc, ale po ożenieniu się służbę porzucił, a ona sprowadziła do Warszawy brata swego, Wacława Krzyżanowskiego, który zamieszkał przy nich i zaczął przygotowywać męża do egzaminu z czterech klas. W tym czasie Wacław Macoch znalazł u niej list znajomego jej z Łodzi, Juliana Bulzackiego, który starał się o nią dawniej i bardzo się jej podobał, i który potem, gdy ona z Łodzi wyjechała, przeniósł się także do Warszawy. List ten był mniej więcej treści następującej: „Szanowna Pani. Dobrze pani zrobiła, że Łódź opuściła, gdyż między nami nic nie było, a ludzie przypuszczali coś zupełnie innego. Chociaż znajomość nasza nie była zupełnie platoniczna, postępuj pani nadal, jak teraz, a zasłużysz na poszanowanie wśród ogółu". Co list ten miał oznaczać, zrozumieć nie mogła, bo zarówno z Bulzackim, jak i z Macochem nigdy w stosunkach bliższych nie pozostawała.

Wskutek listu tego, mąż zaczął naigrawać się nad nią i schowawszy go, powiedział, że list ten pokaże Damazemu. Dn. 23 lipca mąż otrzymał od Damazego list, wzywający go do natychmiastowego przyjazdu. List ten czytała, ale powodu, dla którego męża wezwano, przypomnieć sobie nie może. Dnia tego Wacław wyjechał i więcej nie powrócił. 3-go dnia po wyjeździe męża, otrzymała depeszę od Damazego Macocha, że jedzie do Warszawy, do niej. Przyjechał też 26 lipca ze służącym Stanisławem, którego prosił posadzić do wspólnego z nimi stołu, co ją nieco zdziwiło. Na pytanie jej, czy ksiądz widział się z mężem, Damazy odpowiedział, że widział się i że Wacław z Częstochowy pojechał do krewnych. Damazy pozostał u niej przez noc, a nazajutrz wraz z nim i bratem, Wacławem Krzyżanowskim, pojechała do Częstochowy, gdzie Damazy oświadczył, że mąż jej wyjechał do Ameryki i więcej nie powróci. Przytem pocieszał ją, mówiąc, że takiego męża żałować nie warto i że wogóle Wacław nie był jej godzien, o czem on, Damazy, dawno się już przekonał. Potem ona z bratem pojechała do rodziców, dokąd po dziesięciu dniach zawitał i Damazy Macoch, lecz po kilku dniach wyjechał do Sieradza, do ojca ks. Izydora Starczewskiego. Ona przez cały ten czas była u rodziców i tylko na cztery dni pojechała do Warszawy. Po dwóch tygodniach znowu przyjechał Damazy i wyjechała z nim razem — ona do Warszawy a on do Częstochowy, a gdy upłynęły jeszcze dwa tygodnie, przyjechał do niej znowu Damazy i zamieszkał w jej lokalu. Dn. 1 października pojechała z nim do Szreniawy, do siostry swej Zofii Zajączkowskiej. Tam Damazy Macoch przesiedział do 5 października i wyjechał do Częstochowy a nazajutrz, po wyjeździe jego, przybyła policya i zaaresztowała ją. Dopiero, gdy dostawiono ją do Częstochowy, dowiedziała się o zabójstwie męża. Chociaż w Warszawie odbierała „Kuryer Warszawski", jednakże od chwili wyjazdu męża, gazet nie czytała i o trupie, znalezionym w sofie, nie słyszała. Co się tyczy stosunków, jakie istniały między mężem jej i Damazym Machochem, to tylko powiedzieć może, że na ogół stosunki te były dobre, chociaż niekiedy wynikały między nimi sprzeczki. Tak np. w przeddzień ślubu, gdy ona z narzeczonym i Damazym siedziała u stołu przy obiedzie, Damazy powiedział, że data wesela będzie mu pamiętna, bo wypada 11/VI a jego, Damazego imieniny przypadają 11/XII. Wtedy Wacław zaczerwienił się, zerwał się od stołu i przywoławszy Damazego do drugiego pokoju, zagroził, że „da mu w mordę", jeżeli on zachowywać się będzie tak nietaktownie. Taka sama historya powtórzyła się nazajutrz, gdy Damazy Macoch wobec gości znacząco kaszlać zaczął. Zresztą w następstwie mąż przeprosił Damazego i dwa te incydenty skutków żadnych nie miały. Jaka była przyczyna, że Damazy Macoch zabił jej męża — ona nie wie i pojąć nie może, dlaczego brat jej, Wacław Krzyżanowski, zeznał nieprawdę, jakoby ona 27 lipca w Częstochowie powiedziała mu, że męża zabił Damazy Macoch.

Podczas badania powtórnego, Helena Macochowa zeznanie swe zmieniła i oświadczyła, że gdy 26 lipca przyjechał do niej Damazy z oświadczeniem, że mąż wyjechał do Ameryki, to ona temu nie uwierzyła, gdyż między rzeczami Damazego znalazła paszport swego męża. Wtedy Damazy powiedział, że zabił Wacława za to, że był on nędznikiem, człowiekiem bez uczuć szlachetnych i urządzał skandale. Dodał też, że przy pomocy służącego swego Stanisława wywiózł trupa w pole i porzucił przy drodze, gdzie znajdą go ludzie i pochowają. Szczegółów zabójstwa Damazy jej nie opowiedział. O tem wszystkiem ona istotnie 27 lipca opowiedziała w Częstochowie bratu swemu, Wacławowi Krzyżanowskiemu, ale ani o liście Balzackiego nie wspominała, ani o tem, że mąż jej żądał od Damazego 1000 rb. Brat nie uprzedzał jej o odpowiedzialności za niezawiadomienie władz o zbrodni, a nie uczyniła ona tego, bo Damazy Macoch groził, że ją zabije, a zresztą nie wiedziała wogóle co robi. Przypuszcza, że przyczyną zabójstwa była zazdrość Damazego Macocha, który widział, że ona męża kocha i będzie wierną żoną jego; mąż zaś Damazego znosić nie mógł i nazywał go zawsze kanalią i rozpustnikiem. Przyczyny nienawiści tej nie zna i Wacław nic jej o tem nie mówił. Po zabójstwie Damazy proponował jej powtórnie, ażeby wyszła za niego za mąż, ale ona powtórnie mu udmówiła.

Zeznania Pianki, Błasikiewicza i Starczewskiego.

Pociągnięci do odpowiedzialności za ukrywanie zabójstwa Wincenty Pianko, Józefat Błasikiewicz i ks. Izydor Starczewski, do winy się nie przyznali i oświadczyli:

Pianko, — powtórzywszy to, co mówił poprzednio, nadmienił, że wynajął go do przewiezienia paki ks. Damazy, który wyszedł na plac klasztorny ze sługą swym Stanisławem, w którym on z fotografii poznał Stanisława Załoga. O jeździe swej z Macochem i Załogiem władzy nie zawiadomił, bo obawiał się kary Bożej za złamanie przysięgi, danej księdzu Damazemu.

Błasikiewicz, — że w połowie czerwca 1910 r. około godz. 7½ wieczorem, gdy księża odprawiali modlitwy, stał on u drzwi, prowadzących z tak zw. sali rycerskiej do celi przeora. Ujrzał wtedy, że z górnego korytarza, gdzie była cela ks. Damazego Macocha, sługi klasztorne Załóg, Wujcik i Roguś niosą po schodach jakiś duży przedmiot zawinięty w rogoże.

Gdy Załóg zobaczył go, poprosił, ażeby i on także pomógł znieść ciężar do dorożki, stojącej przed bramą, co też wykonał. Jak przedmiot ten składano do dorożki, nie widział, a nawet nie zwrócił uwagi ani na dorożkarza, ani na to, czy był przy tem Damazy Macoch. Policya pokazała mu sofę znalezioną u wsi Zawady i sofa ta była mniej więcej tej samej wielkości co przedmiot, który wynosili Załóg, Wujcik i Roguś, ale pewności w tym względzie niema żadnej. Sofę poznał, bo trzy lata temu stała ona w korytarzu klasztornym około numeru pierwszego pokojów gościnnych, następnie przeniesiono ją gdzieś i od tego czasu sofy tej już nie widział. O trupie w sofie znalezionym słyszał, ale nie przypuszczał, że wywieziono go z klasztoru i dlatego policyi o tem nie meldował.

Od Damazego pieniędzy żadnych nie dostał za milczenie, i z tego powodu ani z nim, ani też z Załogiem rozmów nie prowadził.

Starczewski — że poznał się z Damazym Macochem w r. 1900, gdy wstąpił do klasztoru jasnogórskiego, jako nowicyusz, lecz zaprzyjaźnił się z nim dopiero w r. 1907. W tym samym czasie Macoch i on zaprzyjaźnili się też z Bazylim Olesińskim. Zbierali się nieustannie, czas spędzali na rozmowie, lecz nie wtajemniczali się wzajemnie w szczegóły życia swego prywatnego.

Jakie stosunki zachodziły między Damazym a Wacławem Macochami, nie wie, ale kilka razy w celi Damazego słyszał, że rozmawiali oni między sobą w tonie ostrym, a przy ukazaniu się jego, rozmowę przerywali. O zabójstwie Wacława Macocha nic zupełnie nie wiedział, gdyż 18 lipca 1910 r. otrzymał urlop bezterminowy do czasu, póki sobie nowego miejsca nie znajdzie. Nie przyznał się też Starczewski, że kradł pieniądze klasztorne i oświadczył, że nigdy ani on sam, ani przy współudziale Damazego Macocha i Bazylego Olesińskiego nie brał pieniędzy ze skarbczyka jasnogórskiego. Zrozumieć nawet nie może, z jakiego powodu Macoch zeznanie takie złożył.

Ks. Olesiński nie przyznał się ani do kradzieży 5,000 rb. w listach zastawnych z celi Gawełczyka, ani też w okradaniu systematycznem skarbczyka i zeznał, że w celi zmarłego za szafą znalazł na 15,000 rb. listów zastawnych i te oddał Rejmanowi.

Nigdy też nie przywłaszczał sobie pieniędzy ze skarbczyka i nie dawał ich ani Macochowi, ani Starczewskiemu.

Nie przyznał się też do udziału w świętokradztwie i Józef Pietkiewicz. Natomiast Juliusz Cyganowski przyznał się do winy, że przygotowywał pieczęć urzędnika stanu cywilnego parafii Parzymiechy na zamówienie Damazego Macocha. Tłómaczył się tem, że nie mógł przypuszczać, ażeby ksiądz, który pieczęć tę zamawiał, nie należał do parafii pomienionej.

Wreszcie Damazy Macoch po sześciomiesięcznym pobycie w więzieniu, gdy pociągnięto go dodatkowo do odpowiedzialności za kradzież systematyczną pieniędzy ze skarbczyka i kradzież 5,000 rubli w listach zastawnych z celi zmarłego księdza Bonawentury, nie przyznał się do winy, twierdząc, że poprzednio kłamał i że oskarżył fałszywie Izydora Starczewskiego, Bazylego Olesińskiego i Józefa Pietkiewicza. Kłamał zaś dla tego, że obawiał się, iż zarzucać mu będą, że okradł obraz cudowny Matki Boskiej Częstochowskiej i zmyślił, że wykradał pieniądze ze skarbczyka i że wraz z Olesińskim przywłaszczył sobie 5,000 rb. z funduszów Gawełczyka. Na Olesińskiego i na Starczewskiego winę zwalił dlatego, że to jego przyjaciele, a że Pietkiewicz był w zażyłych stosunkach ze Starczewskim, więc miał nadzieję, że zeznaniom jego uwierzą. Wogóle o kradzieży pieniedzy ze skarbczyka, o przywłaszczeniu 5,000 rb. Gawełczyka i podrobieniu kluczów nic zupełnie nie wie. Na Helenę Macochową wydawał te pieniądze, które zebrał od pątników na msze. Pieniędzy takich miał 22,000 rb., a mszy odprawił tylko na 8,000 rb.

Przyznał się Damazy Macoch do tego tylko, że z pomocą osoby trzeciej podrobił pieczęć urzędnika stanu cywilnego parafii Parzymiechy i sporządził własnoręcznie świadectwo fałszywe o ślubie swym z Heleną Krzyżanowską i wypis aktu o śmierci swej. Pod tym względem Macoch potwierdził to wszystko, co zeznał w Krakowie, a następnie podczas śledztwa pierwiastkowego.

Wkrótce wyjaśniło się, dlaczego Macoch tak nagle cofnął zeznania swe, dotyczące okradania skarbczyka i kradzieży 5,000 rb.

Dnia 3-go września 1911 roku, to jest już po zamknięciu śledztwa, prokurator sądu okręgowego w Piotrkowie otrzymał pocztą z Częstochowy list, pisany po polsku i po łacinie, do którego przylepiona była mała karteczka w języku rosyjskim, bez podpisu, treści następującej: „List załączony znalazł przechodzień dwa miesiące temu około więzienia w Piotrkowie, a że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dotyczy on osób, pozostających w więzieniu śledczem, przeto list przesyłam tam, gdzie należy". Odrazu przy oględzinach powierzchownych listu tego znać było, że pisał go jeden ksiądz do drugiego. Biegły stwierdził kategorycznie, iż list ten pisany jest przez Starczewskiego.

Starczewski przyznał się, że list był od niego. W liście tym S. prosi Macocha, aby cofnął zeznanie swe o udziale Starczewskiego w okradaniu skarbczyka.

Gdy pomocnik naczelnika więzienia Grabski i starszy dozorca Joachim Prut badali Starczewskiego z tytułu listu tego, dokonano jednocześnie rewizyi nagłej w celi i w pończosze za łóżkiem Starczewskiego znaleziono 38 listów. Starczewski padł przed Grabskim na kolana, prosząc, aby listy te zniszczył, gdyż inaczej zginie. Ekspertyza kaligraficzna wykazała, iż z pośród 38 listów, znalezionych u Starczewskiego, 17 napisał Damazy Macoch, 16—Józef Pietkiewicz, a 5 sam Izydor Starczewski.

Z treści ich wynika, że schwytano część tylko obszernej korespondencyi, prowadzonej między temi trzema osobami w więzieniu. Nie udało się ustalić, kiedy mianowicie rozpoczęła się wymiana listów, że jednak jeden z listów Macocha, pisany był do Starczewskiego, jak widać z treści, w kwietniu 1911 r. i że list ten pierwszym z kolei nie był, przeto wątpliwości ulegać nie może, iż korespondować z sobą zaczęli na długo przed 6-ym maja 1911 r., t. j. przed datą tego zeznania Macocha, podczas którego cofnął on oskarżenie przeciwko Starczewskiemu, Pietkiewiczowi i Olesińskiemu.

Handel bałkańsko-rosyjski.

Rosyjska wyprawa handlowa, składająca się z 5 członków z ramienia rządu i 11 zastępców wielkich przedsiębiorstw kupieckich, przybyła do Sofii, a stąd udała się do Belgradu. Celem jej obznajmić się z warunkami targów bułgarskich i serbskich i wyśledzić, jakie produkty rosyjskiego handlu i przemysłu mogłyby być do tych krajów importowane. Rosyanie wespół z bułgarami i serbami studyują traktaty handlowe między temi państwami i rozpatrują kwestyę dostawy soli, szyn kolejowych i wagonów. Serbowie twierdzą, że jeśli mają się poprawić ich stosunki handlowe z Rosyą, musi być urządzona w Renach na Dunaju przystań handlowa, następnie musi uledz zreorganizowaniu żegluga parowa na tej rzece, tak, żeby Prachow był punktem, łączącym Dunaj z drogą transbałkańską.

Dokoła Izb prawodawczych.

Podatek wojskowy. Ministerstwo skarbu opracowało już dla ciał prawodawczych projekt ustawy o podatku, który mają opłacać osoby, zwalniane od służby wojskowej. W myśl projektu podatek ten będzie pobierany w całem państwie za wyłączeniem Finlandyi, wojsk kozackich i części ludności, zwolnionej od służby wojskowej wogóle. Podatkowi podlegać mają: a) zaliczeni przy poborze do ruszenia pierwszego albo drugiego powołania; b) zwolnieni od powinności wojskowej oraz zaliczeni przy poborze do zapasu armii i floty; c) pobrani do wojska, lecz zwolnieni od służby przed wysłużeniem terminu wskutek zmian familijnych lub niezdolności do dalszej służby, o ile ci ostatni przy zwolnieniu zaliczeni zostali do ruszenia drugiego powołania; d) ci, którzy uchylili się od służby wojskowej i nie podlegają jej wskutek dojścia do lat 34 w chwili wykrycia. Z pośród zaliczonych do drugiego powołania wolni będą od podatku pozbawieni zdolności do pracy. Podatek wojskowy pobierany będzie w wysokości sześciu rubli rocznie w przeciągu czterech lat, następujących po roku, w którym dane osoby zaliczone zostały do ruszenia albo rezerwy lub zwolnione od służby wojskowej. Projekt ma być wcielony w życie od 14 stycznia 1913 roku i przysporzyć skarbowi 13 mil. rubli rocznie.

Deklaracya wyborcza. W dzienniku informacyjnym Dumy Państwowej z d. 23 lutego r. b. ogłoszono deklaracyę 53 posłów (Bułat, Pietrow 3 ci i inni), domagających się umieszczenia na porządku dziennym wniosku ustawodawczego o powszechnem prawie wyborczem. Deklaracya, przekazana konwentowi Dumy do rozważania, brzmi jak następuje:

„Jeżeli wszyscy w równej mierze podlegać winni prawu i wszyscy w równej mierze winni dźwigać ciężar powinności pieniężnych i osobistych, nakładanych przez prawo, to tem samem wszyscy winni mieć równe prawo udziału w uchwalaniu spraw ustawodawczych. Świadomość ta we wszystkich krajach spowodowała walkę klas pracujących o powszechne prawo wyboru do instytucyi prawodawczych, a walka ta w wielu państwach osiągnęła zupełny sukces.

„W Rosyi przez akt 3 czerwca ludność pozbawiona została tych praw wyborczych, które już posiadała, tak iż obecnie klasy pracujące w naszym kraju dźwigają na sobie tylko ciężary i obowiązki, natomiast władza i prawa należą do kapitalistów, posiadaczy ziemskich i urzędników.

„Pięć lat pracy trzeciej Dumy Państwowej stanowią wyraźny dowód, że te klasy ludności, które wskutek zmiany dokonanej 3 czerwca, pozyskały kierownictwo w sprawach ustawodawczych, nie chcą uczynić zadość słusznym wymaganiom ludności i nie są w stanie odrodzić kraju, ubogiego materyalnie i kulturalnie, pełnego waśni, ucisku i niesprawiedliwości wewnątrz, słabego i bezwładnego w stosunkach zewnętrznych. Ponieważ niema żadnej nadziei, aby nowe wybory na zasadzie obecnego prawa wyborczego dały skład Dumy bardziej odpowiedni do tych zadań, które życie nasuwa naszemu przedstawicielstwu narodowemu, przeto kraj stoi wobec konieczności zasadniczej zmiany ustawy wyborczej. Zmiana ta winna pójść w kierunku urzeczywistnienia powszechnego prawa wyborczego.

„Jedynie udział szerokich mas pracujących nada reprezentacyi narodowej pewność i uczyni ją stałą wyrazicielką pragnień ludności; tylko oparcie się o cały naród da jej siłę, energię i męstwo w walce o istotne potrzeby kraju. Troska o zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego winna być głównem zadaniem każdej reprezentacyi narodowej.

„Na zasadzie powyższego niżej podpisani, zgodnie z art. 66 regulaminu, proponują umieszczenie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia izby wniosku ustawodawczego o powszechnem prawie wyborczem".

Skład partyjny parlamentu niemieckiego.

W parlamencie niemieckim w wyborach do komisyi parlamentu, według istniejącego od początku zwyczaju, stronnictwa biorą udział w stosunku do liczby swoich członków. Podziału dokonywa konwent seniorów, w którym przedstawiciela swego ma każde stronnictwo, liczące przynajmniej 15 członków. Grupy, nie posiadające 15 posłów, nie są uważane za stronnictwa.

Otóż w tych dniach konwent seniorów dokonał podziału członków komisyi parlamentu pomiędzy stronnictwa. Okazało się, że konserwatyści, którzy połączyli się ze zjednoczeniem gospodarczem i z partyą reform, liczą 56 głosów; centrowcy 88, a z jedenastu alzatczykami i lotaryńczykami razem 99; narodowi liberałowie 46; socyaliści 110; polacy 18. Nie uwzględniono 13 członków stronnictwa Rzeszy (wolnozachowawców), którego nie uznano jako partyi, gdyż nie posiada 15 członków. Oprócz tego w komisyach nie będą mieli swoich przedstawicieli 5 welfów oraz 7 „dzikich", do których zaliczają się między innymi hrabia Posadowsky i hrabia Oppersdorf. Według powyższego zestawienia rozdano miejsca w komisyach złożonych z 28 członków w następujący sposób: centrowcy 8, socyaliści 8, konserwatyści 4, narodowi liberałowie 4, wolnomyślni 3, polacy 1.

Przewodnictwo w 5 stałych komisyach rozdzielono w następujący sposób: w komisyi budżetowej (28 członków) przewodniczący centrowiec, zastępca socyalista; w komisyi regulaminowej (21 członków) przewodniczący socyalista, zastępca konserwatysta; w komisyi rugów wyborczych (14 członków) przewodniczący konserwatysta, zastępca wolnomyślny; w komisyi petycyjnej (28 członków) przewodniczący narodowy liberał, zastępca centrowiec; w komisyi rachunkowej (14 członków) przewodniczący wolnomyślny, zastępca narodowy liberał.

Z polaków następujący posłowie uczestniczą w komisyach: w budżetowej ks. Brandys, w petycyjnej Leon Czarliński i ks. Dunajski, w komisyi rugów wyborczych doktór Antoni Chłapowski, w komisyi sprawdzającej rachunki budżetowe — Dombek.

Z życia prowincyi.

Sławuta, *w lutym 1912.*

Teatr amatorski dziecinny, który się odbył przed kilku dniami w Sławucie, daje mi pochop do skreślenia kilku słów o dziatwie naszej. Ze dziś wychowujemy nasze młode pokolenie inaczej, niż byliśmy wychowani sami, że dziatwa teraźniejsza jest o wiele więcej rozwinięta, śmiała i samodzielna—o tem dwóch zdań być nie może. Jest to objawem stopniowej a niezbędnej ewolucyi w dziedzinie wychowania, której nikt powstrzymać nie jest w stanie, ani też powinien powstrzymywać. Dzieci nasze uczą się dziś inaczej niż dawniej, dużo czytają i mają masę rozmaitych rozrywek; takie naprzykład zabawy dziecinne, choinki, wieczorki z tańcami, teatry amatorskie, przeróżne sporty, wycieczki naukowe—są dziś na porządku dziennym, a że dobrze wpływają na dziatwę naszą, mówi o tem coraz szersze ich stosowanie, nie tylko w miastach, ale nawet i u nas na prowincyi. Sala oczywiście była przepełniona zarówno dziećmi, jak i starszymi.

Uznając wysoką pożyteczność jak teraźniejszego wychowania, tak i rozmaitych zabaw dziecinnych, muszę zwrócić uwagę na to, że jak jedno tak i drugie, powodując szybki rozwój umysłowy—wyczerpują jednak bardzo młody organizm i że wyczerpanie to może przejść w stan chorobliwy, o ile nie zwrócimy się do fizycznego wzmocnienia dziatwy naszej i nie stworzymy dlań koniecznych, hygienicznych warunków życia codziennego. Tu właśnie robimy dużo błędów, z powodu których cierpi zdrowie i dzieci naszych i nasze własne.

Zacznę chociażby od naszych mieszkań: w szczupłym lokalu, składającym się przeważnie z 3—4, a najwyżej 5 niewielkich pokoików, wybieramy pokoje największe i najładniejsze na salę, gabinet pana domu, pokój jadalny, buduar pani, a dopiero najmniejszy, najlichszy, najgorzej położony pokój pozostaje na sypialnię dla całej, dość nieraz licznej rodziny. Na umeblowanie tamtych ubikacyi dało się co najlepszego, za to w pokoju sypialnym spychamy najrozmaitsze stare i nieużyteczne graty, robimy zeń jakby skład rupieci. I oto po całodziennej pracy—rodzina cała układa się do snu na spoczynek w tej ciasnej izbie, zawalonej gratami, przepełnionej niezdrowymi wyziewami, często bez żadnej wentylacyi.

Ponieważ zaś w czasie snu płuca nasze zaopatrują się w świeże, czyste powietrze, a strudzone mięśnie i nerwy nabierają odpowiednich sił—można sobie wyobrazić, jak te ważne funkcye w podobnych warunkach zostaną spełnione.

Fatalne skutki tego wkrótce zaczynają się ujawniać: u niemowląt i dzieci małych rozwija się krzywica, skrofuły, zaburzenia żołądkowe, niedokrwistość; u dziatwy starszej — ospałość, zanik młodzieńczej werwy, umysł ciężki do pracy, a następnie i rozmaite choroby z anemią na czele. Starsi cokolwiek dłużej opierają się złym następstwom, ale i u nich zaczyna się nienormalna drażliwość nerwowa, wyczerpanie, apatya, a dalej rozmaite inne dolegliwości, które w końcu doprowadzają zdrowy przedtem organizm do stanu zupełnego zniedołężnienia.

Albo też zwróćmy uwagę na sposób odżywiania się—nasz i naszych dzieci; w wielu domach obiad stanowi główne i jedyne prawie pożywienie (nie licząc rannej i wieczornej herbaty), to też wszyscy przy stole starają się przeładować żołądek, czyniąc zapas na dzień cały. Oprócz tego mamy brzydki zwyczaj jeść prędko i niedbale. I oto z powyższych przyczyn rozwijają się w zdrowym dotychczas organizmie różne stany dyspeptyczne, katary żołądka i kiszek, nerwobóle i t. d., które coraz częściej obserwujemy u dziatwy naszej.

Dużo jeszcze nienormalności mógłbym wskazać w życiu codziennem naszych dzieci, jako to: nieodpowiednie ubiory dzieci młodszych, które często stroimy, jak lalki na pokaz, prowadzenie z sobą dzieci na rozmaite widowiska, szkodliwie działające na nich, wyrabiające w nich zdenerwowanie, sceptycyzm i przedwczesną dojrzałość; nieumiejętne podawanie lektury dziecinnej lub też pozwolenie dzieciom czytać wszystko, co im się pod rękę nawinie; brak ruchu na świeżem powietrzu i t. d. Ale nie mam zamiaru w artykule niniejszym mówić o hygienie dziecinnej wogóle, chcę tylko zwrócić uwagę na to, że dając dziatwie naszej możność rozmaitych zabaw i rozrywek, potrzebujących dużej umysłowej pracy i prowadząc ich drogą szybkiego rozwoju umysłowego — powinniśmy polepszyć warunki życia codziennego, usuwając wszystko to, co szkodliwe, a wprowadzając ścisłą hygienę i rozwój sił fizycznych, jako kompensatę. Stosuje się to szczególniej do dzieci miejskich, które potrzeba w swobodnych od pracy chwilach usuwać z atmosfery miast na wieś, na świeże powietrze a jeszcze lepiej dziatwę słabszą i wrażliwszą umieszczać w szkołach na wsi, jak naprzykład nasza szkoła sławucka.

Przyjdzie czas, że wszystkie zakłady naukowe początkowe i średnie urządzane będą na wsi, lub przynajmniej daleko poza obrębem miast — ale to jeszcze daleka przyszłość. Gimnastyka i różne sporty, umiejętnie stosowane — powinny tam zająć pierwsze miejsce.

Pamiętajmy zawsze, że *in corpore sano — mens sana* i w tym kierunku wychowajmy dziatwę naszą; pamiętajmy również, że wychować zdrowe pokolenie i zachować go zdrowem nadal — jest wielką zasługą dla swego narodu, dla ludzkości całej. Słyszymy dokoła narzekania na wiek nasz niezdrowy, że naród karłowacieje a młodzież traci cechy młodości, jest nad wiek swój poważna i zestarzała; wszystko to przypisujemy wpływom cywilizacyi tegoczesnej, ciężkiej walce o byt, trudnym warunkom życia i t. d., jednem słowem warunkom czysto zewnętrznym, od nas wzale niezależnym. A nie chcemy zastanawiać się nad tem, że prócz owych warunków zewnętrznych, są jeszcze i inne, że tak powiem wewnętrzne, stworzone przez nas samych, a więc „*eo ipso*" możliwe do usunięcia; z poprawą takowych, zły wpływ warunków zewnętrznych zmniejszy się bardzo.

„Novus".

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— Z podolskiego T-wa lekarskiego Podolskie T-wo lekarskie rozpoczyna powoli swą ospałą, jak dotąd, działalność. Na posiedzeniu w końcu ub. roku, jak wiadomo, obrano nowy zarząd, składający się z prezesa — d-ra Wł. Aleksandrowicza, bardzo popularnego tu lekarza, sekretarza — d-ra Ad. Jarockiego, skarbnika — prowizora I. Nackiewicza, bibliotekarza — d-ra F. Michalskiego, wszyscy polacy. Członków liczy T-wo 30 z górą.

30 stycznia odbyło się pierwsze w tym roku posiedzenie T-wa lekarzy. Prezes d-r W. Aleksandrowicz w kilku słowach nakreślił program czynności T-wa na przyszłość. Żeby ożywić działalność, zaprojektował składanie referatów o wypadkach z praktyki lekarskiej, zasługujących na uwagę i podawanie wiadomości z literatury bieżącej o najnowszych lekach, skutkach, ich stosowaniu. Prócz tego miasto Kamieniec pod względem zdrowotności jest bardzo zaniedbane i T-wo lekarskie powinno zająć się tą palącą sprawą i nie czekając zaproszenia administracyi, opracować projekt sposobów polepszenia zdrowotności miasta.

Pod względem natychmiastowej pomocy proponował prezes urządzenie nowych dyżurów lekarskich.

Potem d-r T. Załęski wygłosił referat o przyczynkach do nauki o tyfusie plamistym z uwzględnieniem najnowszych badań w kwestyi szerzenia się tej choroby.

O.

— Manewr przedwyborczy, czy kaczka dziennikarska? Wychodząca w Równem na Wołyniu gazeta „Wol. Myśl" zamieszcza następującą krótką korespondencyę z m. Klewania:

„Wiele komentarzy wywołało w miasteczku oświadczenie archimandryty Witaljusza, wypowiedziane na żebraniu przedwyborczem, iż „ludzie rosyjscy" Wołynia postanowili wyborcom polakom na wyborach gubernialnych zapewnić 3 mandaty na posłów do 4-ej Dumy Państwowej. Konieczność „tego ustępstwa" tłómaczy arch. Witaljusz tem, że aczkolwiek po-

lacy, jako inorodcy, są raną Rosyi, jednak ze względu na swój stosunek do „pewnych kwestyi politycznych zasługują na pobłażanie".

— **Pomoc agronomiczna i ekonomiczna.** Kijowski gubernialny zarząd ziemski w myśl uchwał dorocznego zgromadzenia ziemskiego wszczął przed departamentem rolnictwa starania o następujące zapomogi na niesienie pomocy agronomicznej i ekonomicznej w roku 1912: na organizacyę uprawy winnic—1,075 rb., na organizacyę ogrodnictwa i sadownictwa—3,400 rb., na przeprowadzenie badań nad stanem liczebnym i jakościowym hodowli zwierząt domowych—6,000 rb., na nabycie podręczników dla włościan słuchaczy kursów rolniczych—1,000 rb., na zbadanie stanu przemysłu rękodzielniczego w gubernii—1,500 rb., na wydawnictwa ziemstwa gubernialnego—2,000 rb., na zarządzenia celem podniesienia pszczelarstwa—1,457 rb., na ruchome wystawy—muzea—2,500 rb., na urządzenie kursów mleczarskich—325 rb., na popieranie i rozpowszechnianie jedwabnictwa—1,025 rb., na wydawanie premii włościanom za najlepszą uprawę ugorów i posiewy traw—1,800 rb., na urządzenie gubernialnej wystawy—jarmarku nasion—1,000 rb; na zakończenie badań nad wartością włościańskiego zboża nasiennego 300 rb, na urządzenie w gubernii dwu pól doświadczalnych w pow. radomyskim i humańskim) tytułem zapomogi jednorazowej—94,635 rb.

— **Walne zebranie związku hodowców chmielu.** W Żytomierzu odbyło się walne zebranie wołyńskiego związku hodowców chmielu. Przewodniczył obradom p. L. Rosnowski. Wysłuchano sprawozdania zarządu i zatwierdzono je. Czysty zysk za rok ubiegły wyniósł 945 rb. Obrany został nowy skład zarządu.

— **Z winnickiej rady miejskiej.** Na posiedzeniu winnickiej rady miejskiej zakomunikowana została treść uchwały senatu w sprawie członka zarządu miejskiego W. Gawriłowa. P. Gawriłow, który w swoim czasie zarządzał kwaterunkiem żołnierzy, umieścił ich na kwaterze u pułkownika żandarmeryi. Pułkownik żandarmeryi zaskarżył postępowanie Gawriłowa przed gubernatorem. Ten ostatni wyraził naganę Gawriłowowi. Rada miejska postanowiła podać skargę do senatu na postępowanie gubernatora. Uchwała senatu otrzymana obecnie opiewa, że p. Gawriłow postępował zupełnie zgodnie z prawem.

— **Przeciw radnym ziemstwa.** Jak donosi „Rada" związkowcy wołyńscy prowadzą wśród włościan usilną agitacyę przeciwko radnym ziemskim i szerzą oszczerstwa o rzekomych nadużyciach. Skutkiem tej agitacyi włościanie mieli pobić radnych włościan. Jeden z poszkodowanych, radny powiatu włodzimierskiego, włościanin Piwtorak zwrócił się oficyalnie do zarządu ziemskiego z prośbą o obronienie go od napaści sąsiadów—włościan, którzy odgrażają się, że go zobiją.

— **Bez lekarza.** Wskutek nieporozumień zaszłych pomiędzy lekarzem szpitala ziemskiego w m. Hermanówce pow. kijowskiego, a kijowskim powiatowym zarządem ziemskim, lekarz podał się do dymisyi i szpital pozostał znów na wyłącznej opiece felczera.

— **Skupowywanie koni.** Ostatnimi czasy w powiecie bałckim na Podolu znacznie podrożały konie. Przyczyną tego jest to, że na wszystkich jarmarkach i targach końskich zjawiają się handlarze z Bułgaryi i Serbii i skupowują konie.

Raptularz kontraktowy.

(Urywek z listu).

„.. Czytałem kiedyś powieść p. t. „Grzechy francuskie", w której była mowa o grzechach... angielskich .. Staje mi ona zawsze w pamięci, ile razy my polacy rozprawiamy o... grzechach żydowskich...

„Napozór nawet mamy słuszność. Niedawno naprzykład pisał „Dziennik" o pladze, noszącej nazwę faktorów i pośredników; i właśnie ja z tej racyi mojej Borówki sprzedać nie mogę, że tego niejaka Feingoldowa sobie nie życzy.

„Nie śmiej się, a posłuchaj, to zobaczysz, w czem tu smak leży. .

„Znasz Rubskiego?... Chłop porządny, uczciwy i serdeczny. Spotkaliśmy się u Stasia na polowaniu i stanęło na tem, że ja mu moją Borówkę po 400 rb. za dziesięcinę sprzedaję .. Bez żadnych faktorów—z rąk do rąk!...

„Dobrze... Przyjechaliśmy do Kijowa, urżnęliśmy się kilka razy i w sobotę mieliśmy „kupczę" podpisać... Tymczasem siedzę ja sobie w hotelu i piję herbatę, a że późno wróciłem, więc w negliżu.

„W tem włazi jakaś żydowica...

„Ja do niej: — „przepraszam .." A ona powiada: — „nie szkodzi, Feingoldowa jestem—to pan już rozumi .."

„Myślę sobie: — zwarjowała baba . A ona już siadła... Siadła i pyta: — pan dobrodziej sprzedaje Borówkę? .. Odetchnąłem i tłómaczę, że jest to już interes skończony...

„— A komu?. .

„— Co pani do tego...

„— Ja wiem . Pan dobrodziej sprzedaje paniczowi z Ilinek?...

„— To moja rzecz...

„— Po czterysta rubli? ..

„— Idź pani do dyabla! — wybuchnąłem wreszcie. —Interes skończony, w sobotę podpisujemy „kupczę", żadnych faktorów tu nie trzeba, więc nie zawracaj pani głowy, bo zresztą nawet nieubrany jeszcze jestem.

„Moja Feingoldowa—jak mur. Ja już prawie krzyczę, a ona nic. . Ja jej powiadam, że ona w tym interesie zupełnie jest zbyteczna, a ona mi na to: „dlaczego?..."

„— Nie doprowadzaj mnie pani do pasyi!... proszę.

„A ona zupełnie grzecznie i zupełnie spokojnie pyta:

„— Przepraszam bardzo... Ale gdzie ten pan tutaj mieszka?...

„Nie wytrzymałem i wyprosiłem babę za drzwi... Ona zaś wyszła z godnością i głosem smutnym, pełnym wyrzutu i skargi powiedziała mi tylko:

„— To dziwna rzecz, dlaczego pan dobrodziej nie chce pozwolić, żeby biedny człowiek sobie zarobił?!...

„Co dalej?... Przedewszystkiem pozwól, że zaklnę, to mi będzie lżej... A teraz ci powiem, że Rubski się cofnął, że kupuje jakieś... piaski po 450 rubli i, że w tamtym nowym interesie Feingoldowa— ..jest!! ..

„Sąd wniosek:—żydy żydami, ale jak my sami z sobą wytrzymać możemy?..."

— — — — —

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej rozpatrywano ważną bardzo kwestyę umiastowienia handlu mięsem. Jak wiadomo, mięso, sprzedawane na rynkach miejscowych, przechodzi przez ręce tylu pośredników, iż cena jego wzrasta niepomiernie. Z drugiej strony brak urządzeń do przechowywania mięsa — lodowni, ochładzaczów etc. uniemożliwia przechowywanie zapasów i zniechęca hurtowników do dostawy bydła do Kijowa znaczniejszemi partyami. Komisya do walki z drożyzną produktów spożywczych zajęła się organizacyą handlu mięsem i zawiązała stosunki z podolskiem T-wem rolniczem, które zobowiązuje się dostarczyć 8 tysięcy głów bydła, o ile miasto samo wystąpi w roli kupca. Cena mięsa, nabytego w ten sposób, w najlepszym gatunku, wynosić będzie 13 kop. funt. Miasto zamierza zorganizować kilka sklepów miejskich — na Besarabce, targu Halickim i Żytnim, oprócz tego wejść w porozumienie z poważniejszymi przedsiębiorcami, którzy będą od niego nabywali mięso po cenie kosztu. Oprócz podolskiego T-wa komisya zawiązała stosunki z zarządem wielkich dóbr w pow. kijowskim, który również podejmuje się dostawy miastu 500 sztuk. Dyskusya wynikła w tej sprawie dotyczyła kwestyi — co robić z mięsem, jeśli nagromadzą się zbyt wielkie zapasy. Tu wskazywano na brak wszelkich udogodnień i urządzeń dla przechowywania mięsa. Co do organizacyi miejskiego handlu mięsem, rada uchwaliła polecić zarządowi miejskiemu i komisyi do walki z drożyzną produktów wyłonić z pośród siebie komisyę, która zajmuje się powyższą organizacya, na koszty zaś organizacyi wyasygnowano 15 tys. rb.

Omawiano dalej kwestyę nowych pól irygacyjnych. D-r Gusiew zwrócił uwagę rady, iż przez inż. D. e został w swoim czasie złożony projekt unieszkodliwienia cieczy kanalizacyjnych i absolutnego ich oczyszczania według syst. Vial. P. Gusiew proponuje rozpatrzeć tę kwestyę. W odpowiedzi na to d-r Burczak oświadczył, iż jedynem wyjściem z danej sytuacyi jest urządzenie nowych pól irygacyjnych w Wiecie Litewskiej. Rada uchwaliła prosić d-ra Gusiewa o zaznajomienie się z projektem Vial i zreferowanie go na jednem z następnych posiedzeń oraz poleciła wydziałowi kanalizacyjnemu opracować projekt.

Na prośbę handlarzy z domu kontraktowego odłożono termin zamknięcia jarmarku o tydzień.

Zebranie zakończono wyborami nowych członków zarządu miejskiego na miejsce pp.: Burczaka, Płachowa i Kobca, ustępujących z kolei. Wszyscy powyżsi członkowie zarządu zostali wybrani ponownie.

Od Redakcyi.

W r. 1912-ym, siódmym roku swego istnienia, „Dziennik Kijowski" rozszerzy dział **informacyjny** i urozmaici dział **literacki**.

Pismo nasze obsługiwać będą **własne agencye telegraficzne**, zorganizowane w ważniejszych centrach kraju i zagranicy. Oprócz tego podawać będziemy informacye Petersburskiej Agencyi telegraficznej.

W r. 1912 „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

powieść

Maryi Rodziewiczówny

pod tyt.

Jezioro

artystyczne wrażenia z pod włoskiego nieba

Jerzego Żuławskiego

pod tyt.

Z słonecznej wędrówki

nowelę

Bolesława Prusa

specyalnie dla naszego pisma przez znakomitego autora „Lalki" i „Faraona" napisaną.

nowelę

Edwarda Paszkowskiego

pod tyt.

Ciotka Klima.

„Dziennik" zapewnił sobie współpracownictwo pierwszorzędnych sił **naukowych i artystycznych**.

W r. 1912 „Dziennik Kijowski" drukować będzie prace znakomitego naszego uczonego

Aleksandra Jabłonowskiego

„Dziennik Kijowski" pomieszczać będzie utwory poetyckie

Jana Kasprowicza, Or-Ot'a

(Artura Oppmana) i innych.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 16 (29) Julianny P. M.
Jutro 17 (30) Donata M.

Wschód słońca o godz. 6 m. 47
Zachód słońca o godz. 5 m. 39
Długość dnia godz. 10 m. 52

Kalendarzyk Historyczny.
29 lutego s. st.

Roku 1768 w Barze na Podolu za sprawą Adama Krasińskiego i Józefa Pułaskiego zawiązuje się konfederacya celem uwolnienia ojczyzny od obcej przemocy.

— **Nabożeństwo za duszę Zygmunta Krasińskiego.** Dziś dn. 16 lutego o godz. 10 i pół z rana w kościele św. Aleksandra odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Zygmunta Krasińskiego.

— **Wieczór pp. Wysockiej i Lorentowicza.** Dziś odbędzie się w sali klubu kupieckiego wieczór deklamacyjno literacki, poświęcony twórczości Zygmunta Krasińskiego. Program wypełnią znakomite siły nasze p. Wysocka i p. J. Lorentowicz.

— **Wyjazd prof. M. Zdziechowskiego.** Wczoraj wieczorem wyjechał do Krakowa prof. uniwersytetu Jagiellońskiego d-r Maryan Zdziechowski.

— **Koncert Barcewicza.** Jak wiadomo w dniu 19 b. m. odbędzie się koncert Stanisława Barcewicza. Udział w koncercie weźmie młoda utalentowana pianistka Helena Oszryńska.

— **Koncert Wandy Landowskiej.** Dziś wieczorem przyjeżdża do naszego miasta pani Wanda Landowska, znakomita i słynna artystka, której koncert sobotni w sali klubu kupieckiego zapowiada się tak interesująco. Dla melomanów, których nie brak w Kijowie, koncert ten będzie ucztą prawdziwą. Nieliczne już bilety dostać można w księgarni p. Wł. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35.

— **Odczyty o uprawie buraków cukrowych.** Wczoraj w lokalu Towarzystwa Techników (Kreszczatyk № 10) odbył się pierwszy odczyt p. S. L. Frankfurta „o uprawie buraków cukrowych"—będący przedmową do cyklu wykładów. Dziś, d. 16 b. m., od g. 11-ej do 1-ej z rana w tym samym lokalu ma się odbyć 2-gi odczyt podług programu: Jesienna uprawa roli, wiosenne przygotowanie roli przed siewem, siew i nasiona. Wejście na odczyty bezpłatne.

— **Z kijowskiego T-wa przyjaciół pokoju.** Dnia 20-go lutego w klubie Ukraińskim (Włodzimierska № 42) odbędzie się o godz. 7 i pół wieczorem pogadanka dla członków i gości. Tematem pogadanki będzie referat prof. Ejchelmana o międzynarodowych sądach polubownych.

— **Pomnik Stołypina.** Do dnia wczorajszego nadeszło 7 projektów pomnika Stołypina, z nich dwa w formie szkicu rysunkowego. Wczoraj upłynął termin przyjmowania projektów.

— **W sprawie wyborów.** Zastępca prezydenta miasta, d-r Burczak, polecił wydziałowi statystycznemu przystąpić do sporządzenia list wyborców cyr. łybedzkiego dla wyborów 2 radnych i jednego zastępcy z tegoż cyrkułu.

— **Epidemia.** Ilość zasłabnięć na ospę i dyfteryt w ubiegłym tygodniu znowu wzrosła. Pierwszej choroby zanotowano 22 wypadki, drugiej również 22. Ilość wypadków tyfusu powrotnego w tym czasie spadła do 35.

— **Przygotowania do zjazdu.** Na skutek okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych, gubernator kijowski zwrócił się do gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o niezwłoczne przesłanie do zarządu głównego inspektora lekarskiego kopii wszystkich sanitarnych przepisów, wydanych przez ziemstwo. Kopie te zażądane zostały od wszystkich ziemstw na skutek prośby komitetu organizacyjnego XII zjazdu lekarzy im. Pirogowa, który skorzysta z nich przy układaniu programu prac zjazdu.

— **Uzdrowotnienie wsi.** Generał-gubernator zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą o rozesłanie do powiatowych zarządów ziemskich referatu profesora politechniki T. Kirkora, poświęconego sprawie zaopatrzenia wsi i miasteczek w dobrą wodę do picia, oraz o zwrócenie uwagi ziemstw na to, iż jest to pierwszy warunek uzdrowotnienia miejscowości wiejskich.

— **Kursy dla mechaników.** Wczoraj o godz. 9 z rana w lokalu wieczornych kursów dla dorosłych przy Łukianowieckim domu ludowym otwarte zostały kursy dla mechaników, pracujących przy lokomobilach w gospodarstwach rolnych, urządzone staraniem gubernialnego zarządu ziemskiego. Dotychczas przybyło na kursy 18 mechaników, delegowanych przez właścicieli ziemskich (na 25 wakansów). Wyrazili chęć delegowania swych mechaników na kursy również niektórzy właściciele z gubernii wołyńskiej, połtawskiej i innych, lecz zarząd ziemski nie miał prawa zadość uczynić ich prośbom.

Program kursów jest następujący: mechanika ogólna, kotły parowe, mechanika parowa, skład chemiczny wody i paliwa, pierwsza pomoc w nieszczęśliwych wypadkach podczas pracy przy kotłach parowych; maszyny i narzędzia rolnicze. Podczas trwania kursów odbędą się wycieczki słuchaczy pod kierownictwem wykładających do miejscowych fabryk i składów maszyn rolniczych.

— **Sprawa o zabójstwo Juszczyńskiego.** W nadchodzącą sobotę odbędzie się narada XII wydziału kijowskiego sądu okręgowego, na której ma być rozpatrzone podanie obrońców Bejlisa w sprawie powołania świadków i rzeczoznawców ze strony oskarżonego.

Od moskiewskiego adwokata Szmakowa (który występował jako obrońca oskarżonych rosyan w kijowskim procesie pogromowym), nadeszło zawiadomienie, iż weźmie udział w procesie Bejlisa w charakterze przedstawiciela powoda cywilnego.

Oskarżony Bejlis zawiadomił sąd okręgowy, iż oprócz adw. przys. Gruzenberga, Margolina i Grygorowicza-Barskiego bronić go będzie petersburski adw. przys. A. Bobryszczew-Puszkin.

— **Przedstawiciel zarządu apanaży.** Naczelnik kijowskiego okręgu apanaży I. Snieżkow delegowany został przez ministerstwo Dworu w charakterze przedstawiciela zarządu apanaży na posiedzenia kijowskiego ziemstwa gubernialnego, zastępcą jego został mianowany zarządzający kancelaryą okręgowego zarządu apanaży.

— KRADZIEŻE. W domu № 15 przy zauł. Obserwatornym okradziono na 285 rb. strych przy mieszkaniu urzędnika Płastunowa.

Onegdaj w domu № 86 przy ul. Dymitrowskiej jacyś nieznani złodzieje wyłamawszy okno wtargnęli do mieszkania Michniewskiej i okradli je na 300 rb.

Z mieszkania Borszczejewa (Wołoska 10) skradziono rozmaite rzeczy na sumę 275 rb.

Przy ul. Milionowej № 9 dopuszczono się kradzieży z włamaniem w mieszkaniu Naumowa.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Do mieszkania Głuszczenki (Meżygorska 74) przyszedł pod pozorem wynajęcia pokoju jakiś nieznajomy, po którego odejściu zauważono brak 30 rb., które leżały na stole. Złodzieja dotychczas nie odszukano.

— OGLĘDZINY SANITARNE. W rejonie cyrkułu płoskiego dokonano całego szeregu oględzin sanitarnych. W stanie antysanitarnym okazały się: masarnia żydowska Krugła (Meżygorska 22) hotel Dudmana (D.-Wał 39), dom zajezdny Singermana (D. Wał 41), masarnia Grinberga, jadłodajnia Dobrowolskiego i herbaciarnia Swinaria przy D.-Wale № 53 oraz herbaciarnia Francowa (Nabereżno Kreszczatycka 25). Spisano protokóły w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

— „FIGLE" AUTOMOBILU. Onegdaj automobil kierowany przez szofera Kerwata, wpadł na rogu Kreszczatyku i Luterańskiej na l. Kaniowskiego, który uległ potłuczeniu. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności.

— PRZEZ OMYŁKĘ. W domu № 28 przy ul. Jarosławskiej niejaka P. Złobiniecka zażyła zamiast lekarstwa sublimatu. Lekarz „Pogotowia" uratował młodą kobietę.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Przy ul. Meżygorskiej № 45 otruła się Natalia I. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

— FATALNA OMYŁKA. W dn. 13 lutego syn właściciela domu przy ul. Stołypinowskiej № 7a student M. Rodzianko zażył przez nieostrożność zbyt dużą dozę lekarstwa, co spowodowało zatrucie. Młody człowiek stracił przytomność i mimo wszelkie starania wezwanych lekarzy po pewnym czasie zakończył życie.

Biuletyn kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 15 (28) lutego 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—1,2	2,2	0,5
Barometr przy 0 w mm	744,9	744,3	744,8
Stop. wilgotności w proc.	94	87	96
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PłdW₂	Płd₃	Płd₃
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby .	3,0
Najniższa	—3,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby . .	0,5
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby .	—4,1

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi Europejskiej, oprócz wschodu, części centrum i południowego zachodu; temperatura wyższa od normalnej w zachodniej połowie, niższa — w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda: ciepło w zachodniej połowie Rosyi, lżejsze mrozy na wschodzie, opady możliwe w całej Rosyi.

Z SĄDÓW.

Skazanie księdza.

Wczoraj kijowska izba sądowa rozpatrywała sprawę proboszcza parafii Narodycze pow. owruckiego ks. Jana Putaka, oskarżonego z 4 cz. 93 art. nowego kodeksu karnego. Inkryminowane przestępstwo polegało na tem, że proboszcz dn. 25 czerwca 1910 r. przyjął z wyznania prawosławnego na łono kościoła katolickiego Grzegorza Syczewskiego, i tegoż dnia dał mu ślub z katoliczką, Antoniną Lisowska, przyczem Syczewski nie wyjednał uprzednio zezwolenia gubernatora na zmianę wyznania.

Sąd okręgowy w Żytomierzu uniewinnił ks. Putaka.

Na skutek protestu prokuratora, sprawa przeszła do izby sądowej, która uznała proboszcza winnym, skazując go na 100 rb. grzywny, lub w razie jej niezapłacenia na 1 miesiąc aresztu.

Echa panamy w okręgu komunikacyi.

Wczoraj kijowska izba sądowa rozpatrywała w drodze apelacyi sprawę b. mechanika kijowskiego okręgu komunikacyi J. Toropowa, oskarżonego o potwarz w druku.

Szczegóły tej sprawy są następujące.

W № 213 gazety „Kij. Wiesti" z dn. 9 sierpnia 1910 r. ukazał się artykuł p. t. „Panama w okręgu komunikacyi, w którym między innemi powiedziano, iż inż. Rajcher za pośrednictwem b. buchaltera warsztatów kijowskiego okręgu komunikacyi Konstantego Pozniakowa zawiązał rokowania z Toropowem, chcąc wymódz na nim, aby odwołał swe zeznania u sędziego śledczego, które kompromitowały urzędników okręgu. Zato Toropowowi obiecano 600 rb., które miał otrzymać w jednym z miejscowych hoteli, Toropow zgodził się na to, aby następnie wydać osoby, które proponowały mu tę kombinacyę i jednocześnie zawiadomił prokuratora, prosząc o przysłanie w oznaczonym czasie policyi do hotelu. Urządzono zasadzkę, lecz z pieniędzmi nikt się nie stawił.

Pozniakow zaskarżył Toropowa o potwarz w druku.

Podczas rozpatrywania sprawy przez sąd okręgowy bez udziału sędziów przysięgłych, z zeznań świadków okazało się, że fakty, przytoczone w artykule gaz. „Kij. Wiesti" w rzeczywistości miały miejsce. Poza tem zostało wyjaśnione, że artykułu tego nie pisał Toropow, lecz reporter, który spotkał go po wyjściu od sędziego śledczego i któremu Toropow opowiedział całą historyę prosząc przytem aby nie podawał tego do gazety. Wobec braku wszelkich cech potwarzy, sąd okręgowy uniewinnił Toropowa.

Na skutek skargi apelacyjnej Pozniakowa, wczoraj powtórnie rozpatrywała powyższą sprawę kijowska izba sądowa.

Bronili oskarżonego pom. adw. przys. I. Babat i S. Skoryna.

Izba sądowa wyrok pierwszej instancyi zatwierdziła.

Defraudacya.

Kijowska izba sądowa rozpatrywała wczoraj sprawę prezesa zarządu mieszczańskiego w Skwirze S. Halszyńskiego, oskarżonego o defraudacyę 36 rb. 15 kop. Sąd okręgowy skazał go na 3 miesiące więzienia. Izba sądowa wyrok ten zatwierdziła. Bronił pom. adw. przys. S. Skoryna.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Aleksander Nidermiller, oficer, z Warsz.; Marya Labia, art., z Warsz.; Cezary Formichi, art., z zagr.; Aleksy Korotniew, prof. kij. uniw., z Mosk.; Henryk Christianjew, kup.; Stanisław Rojewski, ob., z Bystrzycy.

Hotel Continental: pp. Karol Czarnowski, ob., z g. radom.; Waldemar Kleinholc z Pet.; Amalia Kleinholc z Petersb.; Karol Lenge z Mosk.; Józef Bronstein, inż., z p. czerk.; Kazimierz Zalutyński, ob.; Włodzimierz Kussis, kup., z Odesy; Paweł Górski, szamb. dw. JCM., z Warsz.; Arkadjusz Piwarowicz, ob., z Od.; Juliusz Bierezowski, ob., z p. berd.

Grand Hôtel: pp. Marya Mrozińska, art., z Warsz.; Helena Mickiewicz z Warsz.; Juliusz Müsahm z Jaropowicz; Zdzisław Beński z Jarop.; Adam Weryho-Darowski z Humania; Jerzy Jasnogórski z Bersz.; Kazimierz Zalutyński z Humania; Kazimierz Andrycz z Teplika; Jerzy Lipkowski z Humania.

Hotel François: pp. Władysław Jabłoński z Rokit.; Mieczysław Chrustikowski z B.-Cer.; Jan Pierebom z zagr.; Maryan Sokołowski; Jan Traczewski z Horod.; Jan Pieczatkin, z Mosk.; Mikołaj Pieczatkin z Mosk.; Kazimierz Przanowski z Sidorówki.

Hotel Ermitage: pp. Eugeniusz Zgórski z p. latycz.; Mikołaj Kononow z Mosk.; Gustaw Eftimowicz, dyr. c., z Jaropowicz; Zofia Bukałowa; Franciszek Jokisz z p. hum.; F. Jokisz z p. hum.; Józef Neuman z p. skwir.; Oskar Berens z Bałty; Aleksander Kurdiumow, dyr. c.; Teodor Pantenius, gł. dyr. T-wa cukr. „Rotermund"; Jarosław Sakowicz, adm. m., z p. zwienig.

Hotel Hładuniuka: pp. Włodzimierz Swarygowski, rejent, z Tulczyna; Władysław Żebrowski, dyr. cukr., Eugeniusz Krasnokutski, dyr. kij. c.; Ferdynand, dyr. osip. c.; W. Łopatkin, dyr. sotn. c.; Aleksander Bezradecki z p. czehr.; Leon Podoski z Warsz.; Konstanty Petre, dyr. lipow. c.

Hotel Francuski: pp. Kazimierz Witkowski, dyr. c., z Warsz.; Leon Podhorski, ob., z Lipek; Stefan Radzikowski, ob., z Warsz.; Stefan Lipkowski, ob., z p. Kan.; Klemens Sawicki z Biał.-C.; Lucyan Stark, dyr. c., z Odesy; Karol Jordan, ob., z p. wasyl.

Hotel Universal: pp. Kalikst Rzeczycki z g. pod.; Aleksander Drowanowski z Hum.; S. Rabinowicz z Przyluk; ksiądz Izbiński z g. woł.; Piotr Wrembicki z Humania; Szulc z Mosk.

Hotel Rosya: pp. Szymon Dziewanowski, ob., z Płoskirowa; Aleksander Krasnicki z Petersb.; Piotr Wojtkiewicz, ob., z p. Konotop; Dominik Zieliński ze Zmierz.; Lucyan Widman z g. kursk.; Leon Konforowicz z Bałty; Józef Kozłowski ze Zmierz.; Teodora Arsenjewa; Stanisław Wermiński, ob.; P. Auer z Moskwy.

KRONIKA POLSKA.

— **O wyższą szkołę górniczą.** W sobotę odbyła się zwołana przez delegacyę górników i hutników polskich narada (nazwana „ankietą") w sprawie założenia wyższej szkoły górniczej w Galicyi. Przybyli reprezentanci obu izb handlowych, uniwersytetu, miast Krakowa i Lwowa, rządu centralnego, wydziału krajowego i akademii umiejętności. Przewodniczył konferencyi prof. Zarański. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę, że utworzenie wyższej szkoły górniczej w Galicyi jest potrzebą pilną dla społeczeństwa. Na tej podstawie delegacya przedsięweźmie dalszą akcyę energiczną. Z Królestwa przybył dyrektor kopalni „Saturn", inż. Surzycki.

— **Trudności zjazdowe.** Oświadczenie lekarzy polaków w Austryi, że nie wezmą udziału w mającym się odbyć w Petersburgu słowiańskim zjeździe hygienicznym, jak się dowiaduje „Riecz", wywołało bardzo silne wrażenie na komitet organizacyjny zjazdu. Większość członków komitetu bardzo sceptycznie zapatruje się na zjazd i jest przekonana, że nie tylko lekarze polscy z Austryi, ale i lekarze polscy z Rosyi i Niemiec nie wezmą w zjeździe udziału.

Wobec tego komitet prowadzi prace przygotowawcze bardzo ospale i możliwą jest nawet rzeczą, że zaniecha ich zupełnie, tembardziej, że podobno lekarze czescy również są nieprzychylnie usposobieni dla zjazdu i nie wierzą w możliwość zjednoczenia słowian na polu naukowem z inicyatywy Rosyi.

— **Z Tow. pracy społecznej.** W tych dniach w Tow. pracy społecznej odbyło się posiedzenie komisyi głównej. Na posiedzeniu rozważano sprawy bieżące i między innemi uchwalono przekazać komisyi społeczno-prawnej Towarzystwa, na wniosek centralnego Tow. rolniczego, sprawę wprowadzenia hypotek włościańskich w Królestwie oraz utworzyć specyalną podkomisyę dla rozpatrzenia projektu ustawy rybackiej na użytek Koła Polskiego w Dumie Państwowej. Komisya główna zajmowała się następnie sprawą rozpowszechnienia w prasie wiadomości o wniesionych przez Koło projektach ustawodawczych, zmierzających ku zrównaniu ciężarów podatkowych w Królestwie z takimiż ciężarami w Cesarstwie, oraz postanowiła zwołać w wielkim tygodniu zebranie komisyi spraw krajowych. W dyskusyi zabierali głos pp. Babiński, Dembiński, Dmowski, Dzierzbicki, Grendyszyński, Kosmowski, Marczewski, Mrozowski, Piltz i St. Wojciechowski.

— **Sprawa adwokata Patka.** Kiedy izba sądowa warszawska, uwzględniając skargę prokuratora na działalność adw. Patka w sprawach politycznych, postanowiła wykreślić tego obrońcę z adwokatury, adw. Patek odwołał się do senatu z obszernie motywowaną skargą na powyższą decyzyę, żądając jej uchylenia i dowodząc, że przez orzeczenie izby sądowej wykroczono przeciwko zasadzie zagwarantowanej przez prawo tajemnicy zawodowej adwokata i niczem nie skrępowanej wolności jego narad z klientem.

Na posiedzeniu sobotniem senat sprawę tę rozważał i większością czterech głosów przeciw trzem skargę p. Patka odrzucił.

Krążą pogłoski, że, niezależnie od decyzyi senatu, której motywy nie są jeszcze ogłoszone, minister sprawiedliwości nakaże rewizyę procesu p. Patka wobec podniesionych przez ogół prawniczy wątpliwości.

— **Delegat austryackiego muzeum handlowego.** Austryackie ministeryum handlu zgodziło się, wskutek starań Ligi pomocy przemysłowej, utworzyć w Warszawie posadę delegata austryackiego muzeum handlowego dla spraw eksportowych. Zadaniem delegata ma być przedewszystkiem ułatwienie zbytu wyrobów austryackich, a śród nich i galicyjskich w Królestwie Polskiem, a także na dalszych rynkach zbytu państwa rosyjskiego.

Na stanowisko powyższe powołano, zgodnie z propozycyą Ligi pomocy przemysłowej, p. Al. Bobka, wychowańca wiedeńskiej akademii eksportowej i krakowskich kursów rolniczych, którego wykształcenie zawodowe rokuje jaknajlepsze widoki dla rozszerzenia austryackiego handlu wywozowego.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kijow." złożyli:

Na wpisy do uznania Redakcyi: p. Leon Kulikowski 5 rb.

Na kościół św. Mikołaja: Wyjęte ze skarbonki w biurze Huszczo, Łoziński i S-ka 58 rb. 60 kop.

Na rzecz bezpłatnych obiadów dla niezamożnych studentów w taniej kuchni polskiej przy Kole Kobiet: pp. dr. Gustaw Herman (junior) 5 rb., Jan Mańkowski 5 rb., Samson Kostecki 3 rb., złożone na ręce p. Józefa-Mieczysława Myślińskiego 5 rubli.

Jedność serbo-chorwacka.

Do stowarzyszenia literatów serbskich, niedawno założonego w Belgradzie, wpisało się dotychczas 54 członków z pośród najwybitniejszych autorów i publicystów. W tych dniach odbyło się pierwsze uroczyste zgromadzenie, w którem brał między innymi udział minister oświaty Jovanowić. Zastanawiano się głównie nad kwestyą, w jaki sposób przeprowadzić jaknajściślejsze zbliżenie, o ile możności zjednoczenie chorwackiej i serbskiej literatury. Członkom polecono, żeby prace swe publikowali również w czasopismach chorwackich i żeby zachęcali chorwatów do wzajemnej pomocy w tem przedsięwzięciu. Obowiązkiem każdego pisarza w Serbii i w Chorwacyi powinno być, żeby się stał pionierem jedności kulturalnej—tak brzmi dewiza młodego Towarzystwa.

Z okazyi pierwszego posiedzenia wybrano kilku członków honorowych z pośród innych narodowości południowo słowiańskich: z chorwatów Ljub. Babića Gjalskiego, znanego zaszczytnie i w Polsce (bawił przez dłuższy czas w Krakowie), ze słoweńców A. Aszkerca, z bułgarów Ivana Vazova.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Setna rocznica zgonu Hugona Kołłątaja.

Warszawa (Wł.). Wszystkie dzienniki miejscowe poświęciły wczoraj artykuły setnej rocznicy zgonu Hugona Kołłątaja.

Sprawa Macocha.

Piotrków (Wł.). Pozostali oskarżeni nie przyznali się do winy. Dziś Macochowa zobaczywszy siostry swe składające zeznania—rozpłakała się. Zbadano dziesięciu świadków.

Po południu zeznawał komisarz policyi krakowskiej—Jasieński.

Do sali posiedzeń sądu wniesiono sofę, w której był ukryty trup Wacława Macocha.

Piotrków (Wł.). O godz. 7 i pół wieczorem posiedzenie sądu zostało przerwane do jutra. Przesłuchano 27 świadków; zatrzymano

tylko lokaja Macocha—Jóźwiaka i komisarza policyi A-buzowa, resztę uwolniono. Przesłuchiwanie świadków ukończone zostanie w piątek.

Kandydatura prof. Milewskiego.

Stanisławów (Wł.). Ziemiaństwo miejscowe jednomyślnie postawiło kandydaturę prof. Milewskiego na posła do parlamentu.

Znaczna kradzież.

Wiedeń (Wł.). W pociągu kuryerskim, idącym z Salzburga, skradziono paryskiemu kupcowi klejnotów na sumę ćwierć miliona i gotówką 4 tys. franków.

Wojna włosko-turecka.

Petersburg (Wł.). Wśród sfer dyplomatycznych mówią o możliwości zwołania kongresu międzynarodowego w celu przerwania wojny włosko-tureckiej.

Paryż (AP). Z powodu informacyi podanej przez pisma, jakoby Francya, Rosya i Anglia skłaniały się do wszczęcia kroków dyplomatycznych przed Portą w sprawie odwołania wojsk tureckich z Trypolisu, agencya Havasa oznajmia, iż rząd francuski gotów jest przyłączyć się do wspólnego wystąpienia z celem pośrednictwa.

Konstantynopol (AP). Wali bejrucki telegrafuje: „Podczas bombardowania z załog kanonierki „Awnulla" zabito 2 oficerów i 20 żołnierzy, 12 raniono, 20 zginęło bez wieści. W mieście zabito 22 osób, raniono 15".

Konstantynopol (AP). Krążownik włoski zatrzymał przed Messyną statek niemiecki, który po rewizyi został uwolniony.

Rzym (AP). Wiadomości gazet paryskich o demonstracyi floty włoskiej w Chavari nie zostały potwierdzone. W sferach dobrze poinformowanych uważają, iż pogłoska ta została puszczona z Konstantynopola, ażeby zaniepokoić europejską opinię publiczną.

Paryż (Wł.). „Echo de Paris" donosi, że pomimo protestu Turcyi, rząd włoski wzmocni jeszcze akcyę floty włoskiej na morzu Śródziemnem.

Paryż (Wł.). W kołach miarodajnych politycznych potwierdzają wiadomości, że za inicyatywą Rosyi wkrótce wielkie mocarstwa rozpoczną wspólną akcyę jednocześnie w Rzymie i Konstantynopolu w celu uzyskania zawieszenia broni, ażeby później układami osiągnąć zawarcie pokoju.

Rzym (AP). Do agencyi Stefaniego telegrafują z Chomsu, że włosi zajęli wzgórza Mergebu i po uporczywej walce rozgromili turków i arabów, którzy odnieśli znaczne straty. Włosi stracili 11 zabitych i 82 rannych.

Wydalenie poddanych włoskich.

Wiedeń (Wł.). Turcya urzędowo zawiadomiła mocarstwa, że w ciągu dni 15 wysiedli poddanych włoskich z Syryi i Jerozolimy.

Zajście.

Wiedeń (Wł.). Na posiedzeniu rady miejskiej w ratuszu wydalony konduktor tramwajowy strzelił dwukrotnie z rewolweru w pułap sali posiedzeń w celu zwrócenia na siebie uwagi.

Ruch strajkowy w Anglii.

Londyn (AP). Zastrajkowało jeszcze 32,000 górników w środkowej Anglii. Przedstawiciele właścicieli kopalni zgromadzili się w ministerstwie spraw zagranicznych dla wspólnej narady z rządem i robotnikami.

Londyn (AP). Urzędownie donoszą, iż Asquith i ministrowie naradzali się z przedstawicielami górników. Na wniosek Asquith'a utworzony został komitet doradczy z robotników dla prowadzenia układów z rządem. Następnie ministrowie naradzali się z pomienionym komitetem, a wieczorem — z komitetem właścicieli kopalni. Układy są tajne.

Londyn (Wł.). Związek oficyalistów kolejowych postanowił w razie bezrobocia nie obsługiwać pociągów, naładowanych węglem i przewożących wojsko.

Zakłady metalurgiczne, tkackie i przędzalnie będą zmuszone przerwać pracę dla braku węgla.

Kopalnie w Szkocyi, w hrabstwach: Durham, Northumberland zgadzają się na ustanowienie płacy minimalnej. Narady właścicieli kopalni Anglii południowej zakończą się prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

Lotnictwo w armii angielskiej.

Londyn (AP). Preliminarz ministerstwa wojny przewiduje zwiększenie składu osobistego oddziału lotniczego o 200 ludzi. Projektowane jest bezzwłoczne utworzenie wspólnej morsko wojennej szkoły lotniczej i nabycie znacznej ilości aeroplanów.

Demonstracye.

Zagrzeb (AP). Demonstracye trwają w dalszym ciągu na kresach miasta. W oknach zarządu węgierskich kolei państwowych wybito szyby. Aresztowano kilku demonstrantów. Zabroniona została sprzedaż uliczna niektórych gazet opozycyjnych.

Wybuch wulkanu.

Tokio (AP). Nastąpił wybuch wulkanu Jako Jamy. Popiół dosięga do Tokio.

Czesi w Wiedniu.

Wiedeń (AP). Wiedeńska rada miejska postanowiła nie otwierać na nowo szkoły czeskiej w 13 ym okręgu miejskim, mimo, iż zarządzenie to zostało uznane za nieprawne przez wyższą instancyę sądową.

Rozruchy.

Kingstown (AP). Wskutek zbyt wysokiej opłaty za przejazd w tramwajach wszczęły się rozruchy. Raniono lekko gubernatora i adjutanta. Policya użyła broni palnej, przyczem zabito 1, raniono 31 osób. Spokój został przywrócony.

Wybór prezydyum.

Berlin (Wł.). Ostateczne wybory do prezydyum parlamentu niemieckiego odbędą się w dniu 24 lutego.

Na Krecie.

Berlin (Wł.). Mocarstwa w nocie wyrażają rządowi kreteńskiemu niezadowolenie, grożąc interwencyą okrętów wojennych, jeżeli porządek nie będzie niezwłocznie przywrócony.

Pod Kaneą chrześcijanie zamordowali trzech mahometan. Po wyspie włóczą się uzbrojone bandy.

W nowej republice.

Czifu (AP). Wysyłanie żołnierzy do Czen-Czou-Fu zostało wstrzymane z powodu burzy. Według informacyi pism w Czen Czou-Fu miało miejsce krwawe starcie.

Sprawa „Dasznakcutiuna".

Petersburg (Wł.). Ukończone zostało śledztwo o sfałszowaniu dokumentów w sprawie „Dasznakcutiuna". Akty śledztwa złożono Szczegłowitowowi.

Prawdopodobnie senat odda winnych pod sąd.

Sprawa Heliodora.

Petersburg (Wł.). Osoby, które odwiedziły Heliodora w pustelni floryszczewskiej mówią, że obecne życie carycyńskiego mnicha przypomina życie więźnia w samotnej celi. Heliodor jest bardzo zgnębiony.

Synod rozkazał dokonać rewizyi klasztoru Carycyńskiego w związku z gospodarką w nim Heliodora.

Zagadkowe zabójstwo.

Petersburg (Wł.) Został zabity wśród zagadkowych okoliczności kasyer banku Państwa Klowan w drodze z Petersburga do Pskowa.

Klowan wykrył w filii banku Państwowego w Persyi znaczne nadużycia.

Skazanie redaktora.

Moskwa (AP.) Sąd okręgowy skazał redaktora „Mosk. Wied." Tichomirowa i robotnika Kuzniecowa na dwa miesiące więzienia za spotwarzenie nauczycielki Okulicz.

Zjazd nacyonalistów.

Petersburg (Wł.) Posiedzenia zjazdu nacyonalistów będą odbywać się przy drzwiach zamkniętych.

Ustąpienie gubernatora wołyńskiego.

Petersburg (Wł.) Z wiarogodnego źródła informują, że gubernator wołyński hr. Kutaisow ustępuje z zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce zostanie mianowany dotychczasowy wicegubernator wołyński Mielnikow. Ustąpienie hr. Kutaisowa związane jest z intrygami nacyonalistów, rozżalonych na Kutaisowa za jego stosunek do wyborów ziemskich na Wołyniu, na których przepadli kandydaci nacyonalistyczni.

Ochrona nietykalności poselskiej.

Petersburg (Wł.) Agenci ochrany, którzy śledzili posła Gegeczkori'ego zostali wezwani do ochrany, gdzie wskazano im na niewłaściwość ustawicznego przebywania w pokoju odźwiernego domu, w którym mieszka Gegeczkori, i polecono pełnić swoje zadanie, starając się, by Gegeczkori o tem nie wiedział.

W sprawie ochrany kijowskiej.

Petersburg (Wł.). Wiadomość o staraniach senatora Trusiewicza o pociągnięciu do odpowiedzialności: Kurłowa, Spirydowicza, Wierigina i Kulabki — spotkana została wśród posłów do Dumy Państwowej z zadowoleniem.

Bałaszow oświadczył, że pociągnięcie do odpowiedzialności wymienionych urzędników jest jedynem wyjściem z tej nienormalnej sytuacyi, w której gwararantowana jest bezkarność urzędnikom.

Lerche zadowolony jest z rozcięcia jednego z wrzodów na ciele Rosyi.

W kuluarach Dumy mówią, że zwłoka z właściwem skierowaniem sprawozdania Trusiewicza spowodowana była walką zakulisową. Stanowisko Dumy wywarło wpływ decydujący.

Mówią, że po mowie Makarowa w Dumie Państwowej — Rodzianko niejednokrotnie rozmawiał z premierem w sprawie „ochrany" kijowskiej. Twierdzą również, że w sprawozdaniu Trusiewicza wiele miejsca zajmuje sprawa sum wydanych przez „ochranę" kijowską. Oskarżenie przedewszystkiem dotyczy Kulabki i Wierigina, pozostali zaś oskarżeni są tylko o wyrażenie zgody na akcyę Kulabki.

Wilk w Petersburgu.

Petersburg (Wł.). W jednem z przedmieść Petersburga zaczął grasować na ulicach zabłąkany wilk, który zagryzł kilka psów i niszczył ptactwo domowe. Policya z trudnością schwytała wilka i umieściła go w ogrodzie zoologicznym.

Raut u ambasadora Stanów Zjednoczonych

Petersburg (Wł.). Na raucie wydanym przez ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej byli obecni wszyscy ministrowie z premierem na czele, Rodzianko i przedstawiciele ciała dyplomatycznego.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Zaprzeczono pogłoskom o spodziewanem zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Watykanem.

Różne.

Petersburg (Wł.). Wkrótce będzie ogłoszona nominacya Bieleckiego na dyrektora departamentu policyi.

Petersburg (Wł.). Rada ministrów, według pogłosek, odrzuci starania kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej o przenicsienie z Kurska do Kijowa zarządu pomienionej kolei.

Rzym (AP). Izba posłów przystąpiła do obrad nad projektem prawa o monopolizacyi państwowych ubezpieczeń na życie.

Sztokholm (AP). Następczyni tronu szczęśliwie powiła córkę.

Sofia (AP). Uroczyście obchodzono dzień urodzin króla Ferdynanda.

Lwów (AP). We wsi Daszowie przeszło na prawosławie 90 rodzin. We wsi Długiem i Krzywej są również wypadki przejścia na prawosławie.

El-Paso (AP). Powstańcy zajęli Chuares.

Waszyngton (AP). „New-York-Herald" donosi, iż krążownik „West Virginia" na żądanie departamentu marynarki wywiesił flagę amerykańską na wyspie Palmira, do której rościła pretensyę Anglia.

Buenos-Ayres (AP). Strajk kolejowy ukończony.

Aleksandrowsk (gub. jekaterynosławska) (AP). W domu ludowym, podczas dysputy sztundystów z misyonarzem prawosławnym, nieznany sprawca wystrzelił z rewolweru z okrzykiem: „pożar!". Tłum tysięczny rzucił się ku wyjściu. Są poszkodowani.

Omsk (AP). Między Kokczetowem a Petropawłowskiem konwój wojskowy z 12 aresztowanymi został zaskoczony przez zamieć śnieżną. Dwóch żołnierzy zamarzło, jeden z aresztantów zginął bez wieści.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 15 lutego.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad art. 10-ym projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny i poddaniu jej kompetencyi ministra spraw wewnętrznych.

Harusewicz wypowiada przekonanie, iż osoby, na których spocznie obowiązek wprowadzenia w życie projektu prawa, zmuszone będą, wbrew swojej woli, wejść na drogę religijnego ucisku polaków.

Chełmszczyźnie grożą nowe widma czarnego religijnego teroru.

Pachalczak oznajmia, iż będzie głosował za wyodrębnieniem i stara się dowieść na mocy osobistych spostrzeżeń, jakiego ucisku doznaje religia prawosławna ze strony katolików.

Bielajew twierdzi, iż z chwilą wyodrębnienia Chełmszczyzny naród rosyjski uczuje się wolnym i zleje się z ludem wołyńskim.

Fridman przypuszcza, iż wyodrębnienie Chełmszczyzny doprowadzi tylko do oddania żydów w ręce bezprawia.

Lwow (1) uważa, iż autorowie projektu prawa wprowadzają w błąd zarówno wyznawców dawnej idei nacyonalistycznej, której dewizą jest „prawosławie, samowładztwo, narodowość", jak i zwolenników manifestu z dnia 17 października.

Manifest z d. 17 października nawołuje do zboczenia z dawnej drogi ucisku narodowości i do szukania nowych dróg dla urzeczywistnienia zadań państwowych i narodowościowych. Projekt prawa zaś sieje ziarna nienawiści i wrogich uczuć.

Lerche oznajmia, iż będzie głosował przeciwko wyodrębnieniu, uważając, iż jest to zniewaga dla polaków, przytem szkodzi celom, do których dąży projekt prawa.

Ep. Eulogiusz oponuje zarzutom Dymszy, skierowanym przeciwko prasie chełmskiej. Prasa ta nigdy nie propagowała zniszczenia *sanctum sanctorum* narodu polskiego — Najświętszej Panny Częstochowskiej, jednakowo czczonej przez katolików i prawosławnych. Polacy natomiast profanują Matkę Boską Częstochowską, nazywając ją Królową Korony Polskiej. W prasie miejscowej nie mówiono wcale o obrazie cudownym, jeno o porządkach w klasztorze częstochowskim, które dostatecznie ilustruje obecny proces Macocha w Piotrkowie.

Referent *Czichaczew* popiera redakcyę komisyi.

Odrzucenie wyodrębnienia.

Duma większością 151 głosów przeciwko 105 przyjmuje pojedyńcze poprawki von Anrepa i Timoszkina, odrzucające wyodrębnienie gubernii chełmskiej ze składu Królestwa Polskiego. Następnie cały oddział 10 projektu chełmskiego zostaje odrzucony większością 138 głosów przeciwko 126. Przy sprawdzeniu głosowania zapomocą wyjścia z sali oddział 10 odrzucono większością 139 głosów przeciwko 135, przy 7 powstrzymujących się od głosowania.

Następnie *Andronow* referuje opinię komisyi finansowej w sprawie projektu prawa o popieraniu fabrykacyi rosyjskiej maszyn rolniczych. Środki projektowane są następujące: zwolnienie od opłaty celnej zagranicznych warsztatów dla maszyn niezbędnych przy zaopatrzeniu w odpowiednie urządzenia fabryk narzędzi rolniczych w Rosyi, zwolnienie od opłaty celnej wwożonych do Rosyi części maszyn, które nie mogą być zbudowane w kraju, ustanowienie premium za zbudowanie pewnych maszyn, zwolnienie fabryk maszyn rolniczych i handlu maszynami od niektórych podatków i opłat obowiązkowych, wprowadzenie ulg kredytowych dla fabrykantów i nabywców maszyn, urządzenie wystaw odpowiednich z wypłaceniem premium.

Szyngarew oświadcza, że kadeci będą głosować tylko za zwolnieniem maszyn rolniczych od opłat celnych.

Minister handlu wygłasza mowę w obronie projektu, która wywołała oklaski na prawicy i w centrum.

W dalszej dyskusyi biorą udział: *Dziubinskij, Motowiłow, Szydłowskij 2-gi, Mierzlakow, Markow 2 gi, Szyngarew* i inni.

Duma przechodzi do czytania szczegółowego. Oddziały 1 — 3 przyjęto w redakcyi komisyi.

Dalsze rozważanie projektu odroczono do posiedzenia jutrzejszego.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 15 go lutego 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp 216 05	
kup.	216 00
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4^1/_2$% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1894 r.	90 75
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 20
Dyskonto prywatne	$4^1/_2$%
Usposobienie słabsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 25
Cena najwyższa	267 25
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	101.00
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	106.00
Dyskonto	3%
Usposobienie nieokreślone:	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$105^1/_8$
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup	$100^3/_4$
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$97^{15}/_{16}$
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.90

Giełda Petersburska.

Dnia 15 lutego 1912 r.

4% Renta Państwowa.	91
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	--
$4^1/_2$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$86^3/_4$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	458
5% „ „ 1866 r.	380
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	332
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	550
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	542
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	$410^1/_2$
„ T-wa Odlewni stali „Sormowe"	157
„ Brańsk. Fab. Szyn	190
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	267
„ Putiłowsk.	$156^1/_2$
„ Bakińsk. T wa Naftow.	453
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	214
„ Kol. fabr. maszyn	234
„ M. K. Wor. kol.	909
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	170
„ Poł. Doniecka kol. żel.	213
„ Mosk. Kazań. kolej	536
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	321
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	$103^1/_2$
5% „ 1906 r.	$103^1/_2$
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	-
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne ale stałe; z papierami dywidendowymi nierówne; z premiówkami stałe.

Z życia prowincyi.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d. 15-go lutego.

Przewodniczy Rodzianko. Duma obraduje nad wyjaśnieniami ministra oświaty w sprawie interpelacyi o wyższych zakładach naukowych.

Milukow analizuje środki zarządzone przez ministra i krytykuje zobrazowaną przez Kasso słabość rad uniwersyteckich i wszechpotęgę ministra. Mówca mniema, że zamieszczone w gazetach wzmianki o oddziałach policyjnych, otaczających uniwersytet petersburski, są najlepszą ilustracyą potęgi ministra.

W końcu swej mowy Milukow wysuwa trzy pytania: czy istotnie ustrój uniwersytetów obezwładnił kolegia profesorskie i jeśli tak, to dla czego się to stało i jaki wywarły wpływ na bieg wypadków zarządzone przez ministra środki. Szczegółowo zbadawszy bieg życia akademickiego od roku 1908, Milukow wnioskuje, że w życiu rosyjskiem niema większego zatargu od starcia z jednej strony młodzieży, którą kierować może tylko kolegium profesorskie, z drugiej zaś strony osoby, która mówiła z tej trybuny z pogardą o tem, co wszyscy szanować zwykli i co drogie jest sercu rosyjskiemu, z obojętnością biurokraty, zupełnie zasługującego na nazwę nie stójkowego, nie hipopotama, lecz przez niego samego wymyśloną dla siebie nazwę—brand-majora szkoły rosyjskiej.

Puryszkiewicz, wśród nieustającego hałasu na lewicy, wskazuje, że obecna sytuacya, w której się znajduje uniwersytet petersburski, jest spowodowana mowami, wygłaszanemi przez posłów z lewicy.

Przechodząc do mowy ministra i wyliczając wszystkie jej tezy, Puryszkiewicz zaznacza, że mowa ta nie miała charakteru politycznego i wskazywała tylko, co uczynić należy, ażeby uratować szkołę wyższą od zagłady.

Wychowany wśród kultury zachodniej, minister pragnął kulturę tę zaszczepić w Rosyi.

Przechodząc do uniwersytetów zachodnich mówca zwraca uwagę na ogromną różnicę pomiędzy studentami zagranicznymi i rosyjskimi.

Za granicą wszechnice korzystają z eksterytoryalności, lecz tam się polityką nie zajmują.

Wobec zmęczenia mówcy, który usiłował zagłuszyć hałas—prezes ogłasza przerwę 15-to minutową.

Po wznowieniu posiedzenia Puryszkiewicz mówi w dalszym ciągu.

Przemówienie Puryszkiewicza trwa przeszło godzinę—w końcu mówca oświadcza, że interpelacye podobne do omawianej tylko podżegają młodzież. Obowiązkiem Dumy jest—okazać poparcie władzy w chwili, gdy ta ostatnia usiłuje przywrócić porządek w uniwersytetach. (Oklaski na prawicy).

Przewodniczy *Kapustin.*

Adżemow mniema, że jeżeli dotąd tragedya oświaty rosyjskiej nie była dostatecznie wyjaśniona, to po wystąpieniu ministra w sprawie niniejszej interpelacyi, tragedya ta nie jest zupełnie wyraźna.

Minister nie pojmuje tego, że ruch studencki jest echem ogólnego niezadowolenia.

Jeżeli taki punkt widzenia na ruch studencki był możliwy w 1905 r., to dziś jest on anachronizmem.

Stają się zrozumiałemi wszystkie czynności ministra, które mają na sobie stygmat dawnego biurokratycznego stosunku do szkoły wyższej.

Dlatego też ażeby usprawiedliwić swe postępowanie minister musiał uciekać się do oryginalnej teoryi prawnej, że władza wyższa pochłania wszystkie pełnomocnictwa władzy niższej. Wobec spóźnionej pory mówca przerywa swą mowę do przyszłej środy.

Milukow w sprawie osobistej daje wyjaśnienie z powodu oskarżeń Puryszkiewicza, że on, Milukow, grał podwójną rolę w stosunku do profesorów i studentów.

— Oskarżenie mnie o szpiegostwo zmuszony jestem pozostawić sumieniu Puryszkiewicza, jeżeli on wogóle sumienie posiada.

Puryszkiewicz oponując w kwestyi osobistej Milukowowi, oznajmia: „Że pan był szpiegiem, o tem mówił nie jeden tylko Bogolepow, lecz o tem wie cała Rosya".

Na lewicy okrzyki: „precz"!

Przewodniczący wśród nieustannego hałasu na lewicy oznajmia: „Pośle do Dumy, Puryszkiewiczu, podobne wyrażenia są niedopuszczalne".

Na lewicy rozlegają się okrzyki: „Na to nie można pozwolić. Wydalić go precz"!

Przewodniczący ogłasza posiedzenie za zamknięte i opuszcza trybunę.

Strajk w Anglii.

Londyn (AP.) Na naradzie górników jednogłośnie postanowiono prowadzić rokowania w dalszym ciągu. Przyjęto rezolucyę, zgodnie z którą robotnikom udziela się prawa prowadzenia robót po upłynięciu terminu ogłoszenia strajku, o ile to będzie potrzebne dla bezpieczeństwa szybów w kopalniach.

Choroba królowej.

Londyn (AP). Królowa angielska zachorowała na influenzę.

Pożar.

Ryga (AP). Spłonął oddział fabryki porcelany Towarzystwa Kuzniecowa.

NADESŁANE.

I. Lista fantów złożonych na kiermasz Tow Dobr. do dnia 13 lutego 1912 r.

WW. PP.: Marya Iwanicka złożyła ofiarę z 250 pocztówek, Chojecka Ksawera lampek elektrycznych 24, Frankowska lampek elektrycznych 14, Bądarzewska lampek elektrycznych 7, dr. Starańczak lampek 5, Orłowska lampek 11, Konarska fant. 16, S. M. Guesin lamp. 10, Miłobędzki lamp. 30, Schwarzbort lamp. 100, Ruskie T-wo Szukkert lamp 50, Furmanow (firma) kawałków materyi 12, Konoplin (firma) fantów 18, NN. fantów 18, Tow. fabryk Malcowa fantów 26, Fraget (firma) fantów 12, Leon Idzikowski (księgarnia) nut kaw. 40, Wasilewski (magazyn) przedmiotów 75, skład apteczny Lenczyńskiego przedmiotów 28, Brabec (magazyn) przedmiotów 20, Indrzyszek (magazyn) fant. 5, Fabryka Żytyńska cukru pud. 6, Rektyfikacya warszawska J. Anderszewskiego wódek butelek 30, Świda i Müller (firma) papier, ołówki i książeczki, Włoska firma wyrobów włóknistych z Warszawy jedwabiu pudełek 45.

II. Lista ofiar w pieniądzach złożonych na kiermasz do d. 13 lutego 1912 r.

WW. PP.: Szabłowska Helena ofiarowała 10 rb., Józef Żurakowski 5 rb., M. A. Skibniewska z Popowiec 5 rb., hrabina Marya Branicka 100 rb., J. Mańkowski 30 rb., hrabia Zdzisław Grocholski 10 rb., Marya Mazewska 90 rb., W. J. Berdikow zamiast lampek 10 rb., hrabia Ksawery Branicki 15 rb., Stefania Jankowska i Anna Ciechońska 50 rb., hrabia Władysław Grocholski 25 rb., Marya i Kalikst Bądarzewscy 25 rb., hrabia Michał Sobański 100 rb., Ruski bank eskont. 25 rb., książę Roman Sanguszko 50 rb., Stanisław Żeromski 25 rb., Ignacy Rudnicki 5 rb., hrabia Jan Dunin Karwicki 50 rb., Ludwika i Julian Lewandowscy 25 rb., Ludwik Podhajecki 15 rb., hr. Józef Potocki 25 rb., Leon Podhorski 10 rb., hr. Henryk i Władysław Sobańscy 100 rb., K. Jełowicki 10 rb., Michał Żmijewski 25 rb., profesor Czyrjew 3 rb., Marya i Karol Iwaniccy 10 rb., Cecylia Rakowska 25 rb., Bank eskontowy przez dyrektora Mozerta 15 rb., Marya i Józef Połchowscy 20 rb., Wanda i Antoni Jakuszowscy 25 rb., Zygmuntostwo Wołosiewiczowie 25 rb., Marya Łubkowska 100 rb., razem ofiar pieniężnych 1,063 rb.

Oprócz tego wniesione przez p. Izydora Reichmana n a l o t e r y ę 5 rubli.

Dalszy ciąg spisu członków czynnych na Kiermaszu Tow. dobroczynności.

Bufet.

Jeszcze 1-a gospodyni Hofmanowa Lucyna.

Andrzejowska Cecylia, Bukowińska Bronisława, Celińska Julia, Chojnowska Zofia, Dąbrowska Marya, Faszczówna Helena, Hejnemanówna Ella, Horoszkiewiczówna Władysława, Iwanicka Aleksandra, Juszczewska Czesława, Hr. Komorowska Lila, Jasińska Jadwiga, Korbuttówna Izabella, Korsakówna Marya, Lipska Marya, Malewska Marya, Mazewska Zofia, Muraszkówna Jadwiga, Myślińska Zofia, Offenberg Helena, Olszewska Idalia, Ossowska Irena, Piątkowska Wanda, Przeździecka Helena, Peterson Marya, Rodowiczówna Zofia, Rogowska Anna, Starczewska Walerya, Stępkowska Karolina, Straszyńska Helena, Szczawińska Józefa, Taraszkiewiczówna Natalia, Wojciechowska Józefa, Zadorówna Irena, Zgórska Marya, Zdanowska Janina, Zdanowska Anna, Żyglińska Janina, Żyglińska Marya. Bayer Wacław, Broki Maciej, Budzianowski Ignacy, Butz Lucyan, Chmielowski Edward, Chorzewski Konstanty, Chybiński Karol, Dobrowolski Stanisław, Duszyński Bronisław, Gierowski Lucyan, Grzesiński Bohdan, Janicki Aloizy, Kańkowski Józef, Komarnicki Bohdan, Komarnicki Stanisław, Krajewski Stanisław, Krauze Jerzy, Łodziński Kazimierz, Łotocki Edward, Mazewski Karol, Pereswiet Sołtan Aleksander, Piotrowski Mieczysław, Pokrzywnicki Włodzimierz, Radziszewski Gerard, Rose Jerzy, Runge Adolf, Rylke Jan, Skwierczyński Seweryn, Sosnowski Kalikst, Swiderski Edward, Trypolski Bolesław, Więckowski Czesław, Zgórski Stanisław.

D e l e g a c i: Gorzechowski Franciszek, Gorzechowski Witold, Świerczyński Józef.

Niespodzianki.

Andrzejowska Cecylia, Andrzejowska Józefa, Janiewiczowa Marya, Jasińska Jadwiga, Knochowa Wanda, Offenberg Helena, Osińska Leonia, Szartowska Marya, Szuszkowska Walerya, Szyller Jadwiga, d-r Bieniewski Franciszek, Bondy Kazimierz, Brun Kazimierz, Głowieńkowski Stanisław, Holecki Wacław, Janiewicz Bolesław, Knoch Stanisław, Müller Alfred, Müller Edward, Radziejowski Stefan, Suski Szymon, Zawadzki Oskar.

D e l e g a t: Filanowicz Wacław.

Papeterie. Perfumy.

Bagieńska Irena, Bagieńska Zofia, Bursztyńska Stefania, Węglińska Henryka.

D e l e g a c i: Bursztyński Stanisław, Łepkowski Jerzy.

Komitet budowlany.

Iwanicki Karol, Komarnicki Bohdan.

Komitet pomocniczy.

Bursztyński Stanisław, Chomiński Zygmunt, Filanowicz Wacław, Gorzechowski Feliks, Gorzechowski Witold, Hollak Józef, Janicki Aloizy, Horodecki Stanisław, Kryński Dyonizy, Łepkowski Jerzy, Serednicki Juljan, Studziński Jan, Swierczyński Józef, Witowski Eugeniusz.

W poprzedniej liście uczestników wymieniono błędnie nazwisko p. Maryi Wieszeniewskiej, co niniejszem prostujemy.

Blednica (Anemja).

Starszy Lekarz Władykaukazkiego Korpusu Kadeckiego Dr. Med. **Szulz we Władykaukazie:** „Stosowałem Haematogen D-ra Hommela przy leczeniu błednicy w 6 wypadkach. Spostrzeżenia moje nad działaniem Haematogenu tem więcej interesujące, gdyż tym samym pacjentom zastosowywałem w przeszłym roku wszelakie preparaty żelaza z bardzo małym skutkiem. Po zastosowaniu Haematogenu rezultaty były znakomite i po upływie 1½ miesiąca po kuracji świetny stan chorych nietylko utrzymuje się w pełni, lecz nawet postępyje. Jedną z najważniejszych oznak Haematogenu jest ta, że **nadzwyczaj zwiększa apetyt**". **Haematogen D-ra Hommela** gorąco zalecany przez 5000 profesorów i lekarzy zarówno zagranicznych jak i krajowych, jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Żądać tylko Haematogen D-ra Hommela i nie brać falsyfikatów. 195

Osobisty i baczny nadzór nad produktami.

Nie wiecie, co niezbędne!
Dlatego by zachować zdrowie
należy kupować najrozmaitsze ryby, delikatesy i towary gastronomiczne
TYLKO W MAGAZYNIE
G. BUŻYŃSKIEGO
Prorezna № 30, róg W.-Włodzimierskiej. 944

Wielki wybór win rosyjskich i zagranicznych firm.



Staro-Sieniawskie Gospodarstwo Rybne
ma na sprzedaż tarlaki
Karpi rasy galicyjskiej.
Bliższych szczegółów udziela biuro Zarządu majątku **Stara-Sieniawa na Podolu.** 866

„LA VIE".

Tygodnik społeczny, artystyczny i literacki
pod kierownictwem
Marius-Ary Leblond.

Wychodzi w Paryżu. 1-szy numer ukazał się w d. 24 lutego n. st. bież. roku.

„La vie" jest pismem przyjaciół Francyi i francuzów, którzy się interesują rozwojem literatury, sztuki i myśli ludzkiej w świecie całym.

„La vie" ma za zadanie zaznajamiać swych czytelników ze wszystkiem, co jest siłą i postępem w życiu krajów i narodów.

„La vie" pomieszcza artykuły pióra najwybitniejszych publicystów i utwory literackie oryginalne, portrety osobistości, na których zwrócona jest uwaga świata, sprawozdania z ruchu artystycznego i literackiego, najnowsze wiadomości ze wszystkich dziedzin życia ludzkiego.

Każdy numer „La vie" liczy 32 strony druku zawiera także ilustracye poza tekstem.

Roczna prenumerata „La vie" wynosi 25 fr. (10 rubli).

Prenumeratę „La vie" przyjmuje **w Paryżu** Redakcya „La vie" **68, rue Mazarine.**
W Kijowie księgarnia **L. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 29.**

Kreszczatyk №29 m. 7. 946 w podwórzu na lewo.
KRAWIEC
A. Sernec.
Duży wybór angielskich i rosyjskich towarów.

Rok XXXVII ISTNIENIA.
NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE
12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów
znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste** zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

— PREMIUM BEZPŁATNE. —

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów
otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* „**Stefan Czarniecki**", w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* „**Zagadki**", osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości**, kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie		na prowincyi	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie
Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4**
Telefon № 78 26



Dnia 31 stycznia 1912 r. w Polskim Klubie „Ogniwo" w Kijowie, podczas odczytu D-ra Ochorowicza, zgubiono listowne zobowiązanie pewnego T-wa akcyjnego drugiemu, na sumę **30,500 rb.**, ze skasowanemi na niem markami stemplowemi wartości **rb. 45 k 75**. Ponieważ to zobowiązanie nikomu przydać się nie może, uprasza się łaskawego znalazcę, o odesłanie takowego, dla porządku pod opaską rekomendowaną, adresując: poczta Uładówka podol. gub. Władysławowi Janiewiczowi, za skromną nagrodą rb. 10, na którą może znalazca zrobić zaliczkę pocztową. 898

Zarząd T-wa Kasy Emerytalnej pracowników na roli i w przemyśle rolnym na Rusi
zawiadamia, że walne zebranie członków T-wa Kasy Emerytalnej odbędzie się d. 11 marca 1912 r. o g. 2 w południe, w Kijowie, w sali domu Szlacheckiego (plac Ratuszowy № 2). Uprasza się przy wejściu na salę okazywać swe świadectwa członkowskie, lub poświadczenie biura T-wa o przynależności do składu Twa. 906

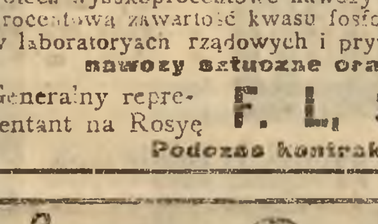
WYDAWNICTWA PEDAGOGICZNE
Gebethnera i Wolffa
FOERSTER FR. W. PROF. DR. **WYCHOWANIE CZŁOWIEKA.**

Obszerne i wyczerpujące dzieło to najznakomitszego pedagoga współczesnego jest jakby encyklopedyą wychowawczą, niezbędną w każdym domu, któremu drogie jest wyrobienie z młodego pokolenia dzielnych obywateli kraju, odpornych na niedolę życia własnego i życia narodu, niosących górnie sztandar najwyższych ideałów. Przekład polski prof. Osterloffa.

WYCHOWANIE CZŁOWIEKA
obejmie około 700 stronic tekstu większej ósemki i wyjdzie w 9 zeszytach po 5 arkuszy druku każdy. Po wyjściu z druku całości **cena zostanie podwyższona**. Cena zeszytu **kop. 40**, z przesyłką poczt. **k. 50.**
Dotąd wyszły cztery zeszyty.

Tegoż autora:
Etyka płciowa i pedagogika. W przekładzie J. J. Rapackiego 1.—
Szkoła i Charakter. Z przedmową Anieli Szycówny. Wydanie drugie. 1.—
Mary Everest Boole. *Przygotowanie dziecka do wiedzy ścisłej.* Tłumaczenie z angielskiego Maryi Sadzewiczowej. 1.—
Le Bon Gustaw. *Psychologia wychowania.* W przekładzie Izy Moszczeńskiej. 1.20
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 772

FABRYKA CHEMICZNA NAWOZÓW Sztucznych „DIRIL"
Olkusz gub. Kieleckiej.
Poleca wysokoprocentowe nawozy dla najrozmaitszych gleb. Gwarantuje procentową zawartość kwasu fosforowego, wykazaną zapomocą analizy w laboratoryach rządowych i prywatnych. **Są też wszystkie inne nawozy sztuczne oraz siewniki kombinowane.**
Generalny reprezentant na Rosyę **F. L. Sternik,** Płoskirów gub. pod. dom własny. 353
Podczas kontraktów Hotel „Berlin".



Pilniki i stal
Fabryki
„Sanderson, Brothers, Newbould L-ted."
Świdry do metalu **Clevelanda, Dłuta,** świdra i żelazka do hebli Warda, **Glaspapier** amerykański, **szmergiel** angielski **Oakcy'a. Wciągi.** Wiertarnie. Kuźnie. Młynki do farb. Piły. **Widły** do buraków. Podkowy dla wołów.
POLECAJĄ:
Krzysztof Brun i Syn
W WARSZAWIE, PLAC TEATRALNY.
Adres w Kijowie podczas Kontraktów: **Kreszczatyk, Grand Hôtel.** 70

MAGAZYN MEBLI
K. Celiński
w nowym lokalu Mikołajowska 4.
Wielki wybór mebli stylowych.
893

ZIARNO

NAJTAŃSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH
Pod redakcyą **STANISŁAWA BEŁZY.**

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:
Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie . . .	„ 2.50	Półrocznie . . .	„ 3.—
Kwartalnie . . .	„ 1.25	Kwartalnie . . .	„ 1.50

Za granicą; Rb 8.

Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.

ADRES: Warszawa, Nowy-Świat Nr. 70.
Telefon 27-73.

Na żądanie wysyłamy numer okazowy. 4855

SANATORYUM
i zakład wodoleczniczy
spec. chor. **nerwowych**
D-ra Kupczyka.
Kraków, Szujskiego 11. 503

Od 1 marca posz. pos. **rządcy roln.**, poznańczyk od 11 lat w Rosyi, w wieku 46 lat, posiada obszer. długoletnią praktykę w polsk i niemiec. mająt., pocz. Domanowicze mińskiej gub. dla Poznańczyka. 515

Francuskiego języka 4 rb. miesięcznie.
prakt., pedagog., reczy za postępy, uczy w ciągu 3 mies. czytać, pisać i mówić po franc. Również koresp. handl. Inform. g. 3—9 w. we święta 3—5. Kreszcz. 5, m. 26, tel. 517. 693

Para rzadkiej piękności importowanych **klaczy** zaprzęgowych 5 werszków, kare do sprzedania. 711
Mało Włodzimierska 74, miesz 1.

Mam do odstąpienia 710
na wiosnę roku b znaczną lość 1—3 rocznych jesionów, amerykańskich klonów i dąbków. 1000 szt — 3 rb., 10.000 szt.—25 rb. Winnica gub. podolsk. działka „Wiśnia". Ogrodnikowi Szczepanowi Sosnowskiemu.

Do wydzierżawienia folwarczek
120 morgów, separat, dom, ogród, owocowy, zabudowania. Wieś Majanów w okolicach Gniewania i Żmerynki. Cena 14 rb. za morgę. Adres; p. Satanów gub. podolska. Apteka M. Janiszewski: 722

Do wynajęcia na kontrakty i nadal 2 pok. z wygod. Można z utrzym. W.-Podwalna № 14 m. 42. 732

Leśnik
Dyplomowany puławiak i wychowaniec b. Piotrowskiej akademii pod Moskwą, 20 lat praktyki w lasach i majątkach pierwszorzędnych dóbr Królestwa i kraju Południowo-Zachodniego, żonaty, lat 48, poszukuje z dniem 1 marca r. b. posady. Adres w Administr. „Dzien. Kij.". 741

Majątek las, dom kupię lub dam pod zakład. P. R. ok. pas. ks. Nr 36. 751

Majątki do sprzedania lub dzierżawienia. Mar.-Błagow. 79 m. 4 S. K. 3-5. 752

Mechanik rolny 20-let prakt. poszuk. pos Żmerynka d. Bużkiewicza dla D. S. 811

Kupuję starożytne przedmioty, a mianowicie: Obrazy, meble, porcelanę, bronzy, miniatury i t. p. Płacę ceny amatorskie. Bulwarno - Kudriawska 14 m. 1. Codziennie od 10 do 12 i od 4 do 6 pp. 780

Poszukuje dzierżawy
od 300—500 dz. w kijow., pod., woł gub. z domem, ogrodem w dobrej glebie, pożądane z pierwszej ręki, tylko z szczegółowemi danemi uprasza się zgłaszać: hotel François Nr 133 od g. 3—4 pp. 769

600 dzies. czarnoziemu
w płodozmianie Skwirskiego pow do oddania w **dzierżawę**, Aleksandrowska 9, m. 1, na sprzedaż niedrogie **wyścigowe rysaki amerykańskie,** sanie, powozy, 30 mlecznych **krów cielic simenthal, jorkszir.** 823

Masażystka polka 893
ogólny, hygienicz. i leczniczy masaż Puszkinska 24 m. 9 od 1—2 i 5—6.

SPECYALNY SKŁAD
parą oczyszczanego, dezynf. Pierza i Puchu
gotowe poduszki. 4631
J. Richter, Kreszczatyk 10.

Plenipotent-Administrator
rolny, wiek 36 lat, z praktyką 17 l., może złożyć kaucyę poszukuje posady. Oferty: Kijów, skrzynka pocztowa № 124. 841

Magazyn Bielizny
Ż. ŁACINNIK
poleca w wielkim wyborze **bieliznę:** męską, damską, stołową, pościel, szlafroki, matinki, bluzki, spódnice, pończochy, chustki, fartuszki, kołnierzyki, żaboty, najrozmaitsze szwajcarskie hafty najnowszych wzorów.
Na czas kontraktów ceny poza konkurencyą.
Instytucka № 12. 855

1-sza Kijowska Sala Licytacyjna
Kreszczatyk № 27 wprost Proreznej.
Licytator miejski podaje do wiadomości, że dn. 17 go lutego od g. 12 w poł. odbywać się będzie **licytacya.** Przedmioty przeznaczone do sprzedaży oglądać można codziennie od g. 10 rano do g. **6 w.** 943

Nauczycielka zagranicz. wykszt. polsk., franc. dosk., niem. teor., poszuk. pos. lub jako opiekun. do towarz. Listownie: M. Błagowieszczeńska 88 m. 12. 883

Dzierżawa duża
w gub. kijowskiej (około 4,000 dzies.) do odstąpienia na 12 lat. Ziemia dobra, kolej blizko, budynki w dosk. stanie, folwarki połączone telefonami, inwentarze obowiązkowo do spłacenia. Szczegóły: Kijów, Mała-Włodzimierska 2 m. 20 (od 4 do 5 godz.). 471

Polski Skład DRZEWA OPAŁOWEGO
J. Połujana w Kijowie na Przystani Ul. Poczajow. 32. Tel. 2282. Ceny najniższe. Drwa berlinowe najlepsze. 5020

Dom do sprzed. dochód 4,500 rb., frontu 30 sążni, jest wolne miejsce dla budowy, dług bankowy, część pieniędzy może zostać pod 2 zakł. tego domu. Głuboczycka ul. 4 2 ga sadyba od ul. Lwowskiej zap gospod. 731

Potrzebna nauczycielka na wyjazd do dwojga dzieci, obowiązkowe języki polski, rosyjski i muzyka. Zgłaszać się osobiście: Hotel Francuski Nr 26, od 4 do **6** godziny. Także potrzebna bona francuska. 824

Króliki olbrzymy
Flandryjskie stale do sprzedania 10 rb. sztuka.
Pocz. st. Popielna, gub. Kijowska, wieś Wielkie Lisowce, folwark. 833

Do sprzedania **Ogier arab** wyprowadzony z Arabii. Odesa, Średnia Fontańska Nr 43, Romańczuk. 835

Dzierżawę 870 dz.
z dużą gorzelnią, na Wołyniu, pow. ostroski — odstąpię. Szczegóły W.-Podwalna 28 m 10. Szczepczyński. Widz. od g. 4 6. 854

Skończyłam gimnazyum, poszukuję lekcyi. Mał.-Włodzimierska 45 m. 34. J. K. 869

Skończyłam gimnazyum (medal) poszukuję lekcyi. Wielka-Włodzimierska 5 m. 11. 868

Maszynista lat 30 poszukuje posady w majątku albo przy młynach parowych. Poczta Olszanka, podol. gub. Werbka-Wołoska.—Pruski. 805

Ekonom z wieloletnią praktyką w renomowanym gospod. z dobremi świad. i rekom., wykształcenie gimn. poszukuje miejsca od 1 marca lub późn. Lask oferty do „Dzien." Kijow.", dla „Zagranicznego". 876

Szukam udziału, pracą i kapitałem, w interesie niewielkim, lecz pewnym, handlowo-komisowym, przemysłowo rolniczym, lub innym. Puszkinska 24 m. 4 od 11 do 12 w południe. 872

Dom (pałacyk)
sprzed. się w Krakowie w dog. bardzo miejscu—przy plantach. Po szczegóły zwracać się od 4 do 6 po południu. Kijów, ul. Rogniedzińska Nr 4 m. 4 873

Gorzelany - rektyfikat.
22 lat praktyki, świadectwa chlubne, poszukuje posady. Mało-Żytomierska Nr 20 m. 72. 888

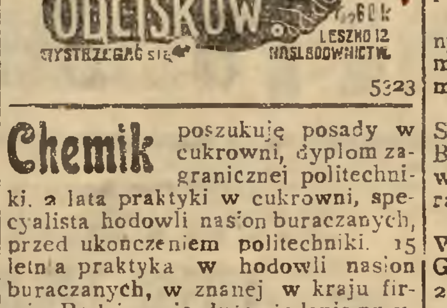
Osoba niemłoda, zn. dob. muzykę, teor. i prakt. fran., rus., polski języki. Posz. pos nauczycielki lub opiekunki. Winnica, Duża Sadowa d. Płużańskiej m. Sawickiej. 887

Poszuk. p. służącą średn. wieku z szyciem, prasow. męskich koszul i smażeniem konfitur, mającą świad. lub rekom. M.-Błagowieszczeńska 143 m. 2. 913

Salon Nowości.
Kupony sukien balowych haftowane perłami i jedwabiami. Tuniki gotowe. Bluzki kimono strojne. Galonowe przybranie do sukien. **Taniej niż na wyprzedażach.** Nesterowska 4 m. 3 (róg Wielkiej Podwalnej). Drugie wejście. 414

Tania Kuchnia Koła Kobiet
założona w celu by ludzie nie mający czasu na prowadzenie kuchni w domu, mogli mieć zdrowe jedzenie na maśle w cenie kosztu. Wydaje obiady po 28 k. Funduklejowska Nr 26 m. 1 w dziedzińcu. 168

Leśnik-agronom
z wykształceniem zagraniczn., prakt. wieloletn., poszuk. pos. Adres: Jaryszów gub. pod. dla S. P. 746



5323

Chemik poszukuję posady w cukrowni, dyplom zagranicznej politechniki. 2 lata praktyki w cukrowni, specyalista hodowli nasion buraczanych, przed ukończeniem politechniki. 15 letnia praktyka w hodowli nasion buraczanych, w znanej w kraju firmie. Rodzina nie duża, żądania przystępne. Adres: Kijów, Puszcza-Wodica Fr. Rodziewicz. 931

Student-matematyk poszukuje lekcyi na wyjazd. Kijów, Karawajowska 37 m. 3 Boguszewski. 933

Osoba prakt posz. pos. **nauczycielki** lub kasyerki, pos. świad. o ukończ. progimn., kurs. buch., jęz. niem. Łuck, woł. g.. poste-restante „Janina". 936

Poszukuję posady KASYERA
przy cukrowni, banku, lub w dużych dobrach. Gwarancya Moskiewskiego Związku Handlowego. Adres: Łuck. Starzyńskiemu. 937

Poszuk. posady do rachunk.
lub prowadzenia magazynu w majątku ziemskim albo też zakładzie przemysłowym lub fabryce, człowiek średnich lat, żonaty, bezdzietny, na pewien czas może przyjąć osadę kawalerską. Oprócz buchalteryi rolniczej, obeznany jest bardzo dobrze z rolnictwem praktycznie, może prowadzić kulturę leśną, roboty ziemne i budowlane. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać: poczta Torczyn, g. wołyn. Okaziciel biletu Nr 2. 5/12—912. 933

Poszukuję **posady bony** na wyjazd z szyciem. Mikołajowska 9 m. 18. Brandt. 927

Osoba inteligentna w śred. wieku, znająca się na gospod. wiej. i domow., kończ szkołę gospod., poszuk. pos. gospod., posiad. świad. Kościelna 8 m 2, T. B. 028

Ogrodnik i pszczelarz z długoletnią prakt. i dobremi świad., poszuk. pos., żonaty, bezdzietny. Ulica Kościelna № 1. Jan Słoński. P. 941

Majątek polski
(Kotiużyńce)
Sprzedaje się bez pośredników; pow. Berdyczowski, 527 dziesięcin, piękna sadyba, budynki gosp. porządne, stacya kolei **Hulowce** na miejsce. Wiadomość podczas kontraktów w Kijowie u Karola Lisowskiego (hotel **Rosya**) albo u Stanisława Piaffiusa (hotel **François**). Adres majątku: Hulowce, stac. Kol. Poł.-Zach., Lisowskiemu, listy rekom.: Kalinówka, pod. gub Kotiużyńce. 926

Najlepsze guziki niciane do bielizny i kolorowe, jedwabne do kolder. Bardzo praktyczne. Adres: W.-Żytomierska 27 m. 18 w podw. 437

Pianino nowe zagr. z pudłem do sprzed. natychmiast. Dmitrijewska 20 m. 1. 909

Ogier czystej krwi angielsk., st. L. Grabowskiego, lat 13 skaro-gniady 5 w. do sprzedania za 000 rb., potomstwo nagrodzone złotym medalem. Nasiona marchwi tartej ur. 1911 r. po 25 rb. pud i exparcely po 2 rb. 50 k. Hotel „Continental" Nr 32. 932

Poszukuję miejsca **administratora** w majątku przemysłowo rolnym Dmitrijewska 25 m. 2 dla B. K. 911

Siekierzyńce gub. wol. p. Ostróg
Sadzonki
leśne, iglastych drzew kilka milionów do sprzedania: roczne po 30 k. za tysiąc, 2 letnie po 50 k. za tysiąc. 940

Odesa
prenumeratę na
„Dzienni Kijowski"
przyjmuje
Księgarnia i Czytelnia
A. Zwierowicza
Jekaterininskaja 31. 3204



Rozkład jazdy pociągów.
Od 15-go października 1911 r.
Na kol. Połudn.-Zachodniej:

Nr 1. Kuryer I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz 6 m. 15 z rana.

Nr 7. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. Kuryer I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. Pocztowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. Osobowy I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. Kuryer I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 35 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 13. Osobowy I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 35 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 21/2. Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 w.

Nr 15/10. Osobowy I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 55 wieczorem, przychodzi o godz. 9 m. 53 z rana.

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 12 m. 37 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 5 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 10 m. 50 wiecz. przychodzi o g. 9 m 45 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz, Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 15 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Połtawa Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Polskie Biuro Leśne Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Żórawia Nr 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i taksacye leśne. Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne

NA JARMARKU KONTRAKTOWYM 68

Japońskie wyroby rękodzielnicze

JOKOJ Z JAPONJI

DOM KONTRAKTOWY, 2-gie piętro, ostatnim pokoju, obok bufetu (Cały pokój urządzony w japońskim stylu)

W roku bieżącym przywieziona przezemnie na jarmark ogromna partya nowości, towarów z Japonji. Ogromny wybór najróżnorodniejszych japońskich wyrobów rękodzielniczych.

Szczne zasłony do buduarów i sypialni od 2 r. do 100 r.
Zasłony jedwabne do okien 4 rub. 50 kop., 5 rub., 5 rub. 50 kop., 6 i 7 rub.
Albumy artystyczne od 15 rub. do 60 rub.
Filiżanki porcelanowe z rysunkami recznej roboty 1 rb. 1 rub. 50 kop. do 8 rub.
Imbryki porcelanowe od 2 rub. do 6 rub. 50 kop.
Serwisy porcelanowe od 25 rub. do 85 rub.
Talerze porcelanowe na ściany i do owoców od 1 rub. do 5 rub.
Figury i ptaki porcelanowe od 20 kop. do 1 r. 50 k.
Półki, etażerki do upiększenia ścian 45 kop., 60 kop., 75 kop., 95 kop., 1 rub. 25 kop., 1 rub. 50 kop. do 12 r.
Papier listowy drzewny 60 kop., 1 rub. 25 kop., i 1 rub. 50 kop. pudełko.
Szkatułka lakierowana do robótek i papierosów 1 rub., 1 rub. 50 kop., 2 rub. do 15 rub.
Wazy porcelanowe i fajansowe 20 kop., 30 kop., 45 k., 1 rub. 50 kop., 4 rub. do 50 rub.
Pancau słomiane do biletów wizytowych 65 kop., 85 k., 1 rub. 25 kop. i 1 rub. 50 kop.
Wachlarze i parasolki papierowe i jedwabne.
Wazy artystyczne Secuma i kloazonowe od 3 r. do 85 r.
Ręka do drapania pleców 35 kop., 45 kop., 55 kop., 75 kop. i 90 kop.
Noże metalowe do papieru 45 kop., 60 kop., 1 rub., 1 rub. 25 kop. i 1 rub. 75 kop.
Pendzle i obsadki do piór Japońskie od 15 k. do 40 k.
Pierścienie do serwetek, porteygary i cygarnice.
Chusteczki do nosa jedwabne haftowane 1 rub. 25 kop., 1 rub. 50 kop., 2 rub., 2 rub. 50 kop. do 4 rub.
Ramki do fotografii 1 rub. 75 k. 2 rub., 2 rub. 50 kop. i drożej.
Piórniki japońskie 60 kop., 70 kop., 90 kop. i 1 rub.
Kimono japońskie jedwabne haftowane od 3 r. do 85 r.
Kupony na bluzki japońskie jedwabne, wyszywane 15 rub. do 25 rub.
Obrazy artystyczne od 1 rub. 50 kop. do 75 rub.
Figury z kości słoniowej od 15 rub. do 125 rub.
Lalki japońskie 25 kop., 35 kop., 45 kop., 1 rub. 50 k., 1 rub. 75 kop. i 2 rub. 25 kop.
Serwetki papierowe do owoców 10 szt. kop. 10 i 15 k., 100 szt. 85 kop. i 1 rub., 1000 szt. 7 rub. i 8 r. 50 kop.

Sztuki magiczne japońskie: Wiórki rozpuszczające się w wodzie kwiatami 5 kop. i 15 kop. paczka. Sztuka japońska: podczas palenia papierosów pojawiają się różne fotografie—5 kop. paczka. Zwierzęta japońskie z wa-y kurczęta, niedźwiedzie, myszy, zajączki, koguty, małpy i różne inne 5 kop., 8 kop., 10 kop., 15 kop. 25 kop. i drożej. **Pająki japońskie**, poruszające się jak żywe 30 kop. i 35 kop.
Perfumy japońskie doskonały, przyjemny, długotrwały zapach. Chryzantem, Lotos, Mimoza, Korylopsis, Trefle, Fijołki, Konwalija, Rengu (bez), Orchideja, Sada, Jakko, Róża; Sakura flakon 15 k., 35 k., 75 k., 1 r. 50 k., 2 rub. 50 kop., 3 rub., 4 rub. 15 rub. **Koleńska woda japońska kwiatowa**, zapachy: Chryzantem, Lilja majowa (konwalja), Lilja japońska i Rengu (bez) flakon 60 kop., 70 kop. i 1 rub. **Mydło japońskie:** Czosze 10 kop., Lotos 20 kop., Listki fijołków 25 kop., Sapuma 50 kop., Groszek, Trefl, Fijołek, Orchidea i Róża 15 kop. i 35 kop. **Papier-poudre** 30 kop. i 60 kop. Pończochy japońskie trzcinowe sztuka 17 rub., 18 rub. 50 k. 22 rub.; ryżowe sztuka 7 rub. 50 kop. i 8 rub. 50 kop. Maszynki do ogrzewania 40 kop. i 45 kop.; węgle do tych maszynek paczka 15 kop. Łamigłówki japońskie 35 kop. i 45 kop.

Uprzejmie proszę pp. Kijowian odwiedzić mój magazyn, znajdziecie w nim pp. moc ciekawych, oryginalnych, eleganckich przedmiotów na podarunki i do upiększenia pokojów.

Detaliczny cennik proszę żądać z mego składu głównego w Rosji: Moskwa, ul. Twerska № 24 Magazyn „Japonia". J. k. i.

Nasiona gwarantowane

SPRZEDAJE



Buraków Pastewnych

Marchwi, Traw

PRODUKCYI

„IWASZKOWCE"

BIURO AGRONOMICZNE

D-r Z. Januszewski

750 **Kijów, Luterańska 11.**

KONICZYNY • TYMOTKA

Lucerna.

Nawozy sztuczne.

Opuścił prasę zeszyt IX ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 35. Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.

TELEFON 1672.

Zaopatrzona w naj nowsze czcionki, ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny przystępne. 885

W MAGAZYNIE FABRYCZNYM
Kijowskiego Mechanicznego Wyrobu **OBUWIA**

„OMPO"



KRESZCZATYK 41, wprost Funduklejow

Codziennie napływają do sprzedaży najnowsze fasony obuwia po cenach fabrycznych.

Na pozostałe zaś od sezonu obuwie naznaczony **duży rabat**. 4175

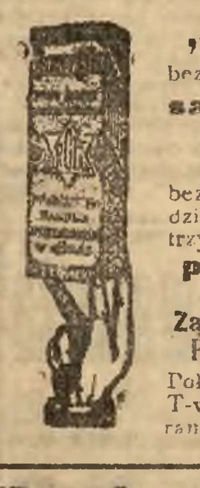
WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFFA

Nowości beletrystyczne

Gąsiorowski W. BEM. Powieść historyczna.	2.20
Gomulicki W. GRANDMUSZKIETER. Powieść z czasów Augusta Mocnego.	1.—
Łada Jan. PROBOSZCZ Z PRIESSLAU.	1.20
Ostrowski St. WIELKI ROK. Powieść z czasów wojen Napoleońskich.	1.50
Reymont Wł. St. AVE PATRIA.	1.50
— WAMPIR. Powieść teozoficzna	1.80
Tetmajer K. ROMANS PANNY OPOLSKIEJ Z PANEM GŁOWNIASKIEM. Anegdota.	1.80

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 754

Precz z rękami!



„JUROKSIL"

bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.**

Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop.

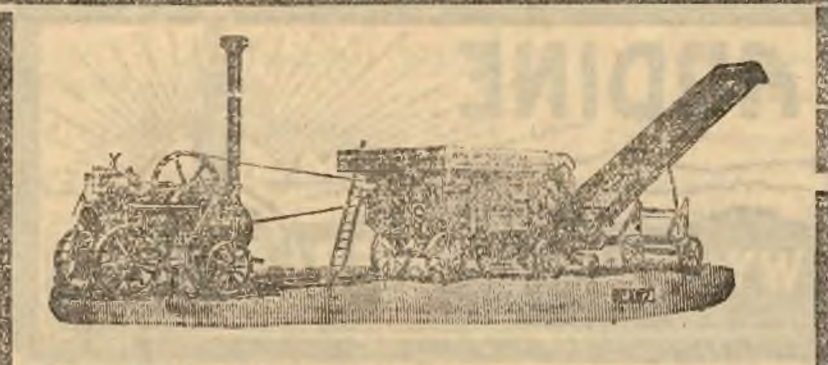
Południowo Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie 5198

Berdyczów kijowsk. gub.

prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowsk." przyjmuj. **Kantor Rolniczo-Handlowy**

KSIĘCIA FELIC. GIEDROYCIA

Jurydyka d. własny.



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: Koziatyn i Aleksandrówka gub. Kijowskiej

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

BIURO AGRONOMICZNE

L. Zdrojewski K. Grabowski

Kijów, Proreżna 9. Telef. 9—24.

Wystawa

najnowszych maszyn i narzędzi rolniczych.

Lokomobile i młocarnie parowe Hofherr'a & Schrantz'a **Wiedeń—Budapeszt.**



Pługi jedno i wielo skibowe. Kultywatory sprężynowe. **Wentzki'ego.** Siewniki uniwersalne.

Oryginalne parniki Ventzki'ego z osadnikiem szlamowym

Siewniki buraczane zwyczajne i kombinowane.

Sieczkarnie i siekacze Benthalla.



Separatory „Glob" i „Melotte" oraz naczynia i przyrządy mleczarskie. 383

Cenniki na żądanie wysyłamy gratis i franco.

MAGAZYN STYLOWYCH **mebli**

Domu Handlowego

S. A. Kotowicz

Kijów, W. Wasylkowska 10, dom Falera, tel. 509.



Całkowite wykwintne urządzenia salonów, sypialni i jadalni. Wiedeńskie gięte **meble** angielskie **łóżka**, **wózki dziecinne.**

Wspaniały wybór. Ceny dostępne 683

Chiński magazyn herbaty

T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuznieсowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao** **Holenderskie** lepszych firm od 1 rb. 20 kop.

Czekolada, **herbatniki, karmelki, cukierki owocowe** i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Po. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i porawany gotowe** i na obstalunek. 38

Dział Handlowy

Humańsko-Lipowieckiego Towarzystwa Rolniczego

Narzędzia rolnicze

Nawozy sztuczne

Nasiona.

Biuro podczas kontraktów 756

w Hotelu „Universal" Nr 16.



Zakład Zegarmistrzowski

Kisielińskiego i Jagodzińskiego

w Kijowie, Kreszczatyk № 19.

Wielki wybór zegarków i zegarów najcelniejszych fabryk. Towar tylko precezyjny. Ceny realne. Wzorowa pracownia zegarmistrzowska. 721

BIURO

Ceramicznej fabryki

J. Andrzejowskiego

przeniesione zostało na Instytucką № 8, tel. 810.

Przyjmuje wszelkie roboty piecowe, przenośne piecyki kaflowe i majolikowe. 618

Ogrzewacze Wulkan.

Damski Zakład Fryzyerski

jedna z największych pracowni wyrobów z włosów

Nicola i Leonide

dawniej Szprachal

Kreszczatyk 34. Pasaż

telefon 27-07.

Zaangażowani najlepsi specyaliści z Petersburga.



Otrzymano wszystkie ostat. now. Paryża.

Na oddział męski zwrócono specyalną uwagę.

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań

Zajcewa

Proreżna № 2, telef. 15-53

Przyjmują się do prania kołnierzyki, mankiety Obstalunki terminowe wykonywują w ciągu 5 godzin. 857

Fabryka Wyrobów Metalowych

DOM HANDLOWY

M. Bukowiński i L. Dyakowski

w KIJOWIE.

Latarnie żarowo-naftowe

„LUNA"



Najnowszy konstrukcyi.
Efektowny wygląd.
Duża siła światła.
Mały rozchód nafty.
Nader łatwa obsługa.
Długotrwała sprawność. 594

Cenniki gratis — franco

Adres: Kreszczatyk № 5. Telef. 9-27 i 25-13
Telegraficzny „Embu — Kijów".

1912! Rocznik Kresowy 1912!



wydany pod nazwą Kalendarzyka Odeskiego na rok 1912 nakładem Jana Mioduszewskiego w Odesie, zawiera w sobie informacye o życiu polaków w następujących miastach **POŁUDNIE ROSYI:** Odesa, Mikołajów, Cherson, Akerman, Kiszyniów, Sewastopol, Charków, Ekaterynosław. **KAUKAZ:** Baku, Tyflis, Batum. **PODOLE:** Kamieniec Podolski, Płoskirów, Winnica, Zińków, Berszada, Mohylów Podolski. **UKRAINA:** Kijów, Humań, Berdyczów. **GUBERNIE ŚRODKOWE:** Moskwa, Petersburg, Tuła, Orel, Niżny-Nowgorod, Kazań, Saratów. Taki rzut oka na 31 ośrodki życia polskiego (w myśl życzenia p. J. Tokarzewicza) jest próbą określenia, gdzie i jak jesteśmy? co posiadamy naprawdę? na czem zbywa nam najdotkliwiej? i dokąd właściwie zajść pragniemy i jesteśmy zdolni... Jest poważnem wezwaniem do zaznajomienia się z polskiemi kolonjami i potrzebami kresowemi i czyni nasz rocznik prawdziwie pożyteczną i pouczającą książeczką, odgłosem myśli rodaków z nad brzegów Czarnego Morza.

W części literackiej znajdujemy piękne rysunki pamiątek polskich w Odesie, jak np. ładownicy Kościuszki.

CENA ROCZNIKA 25 kop., z przesyłką (markami) 31 kop., w oprawie 40 kop. Z przesyłką 51 k.

ADRES WYDAWCY: Jan Mioduszewski, Odesa, ul. Gogola Nr 23.

Kto wypisuje 10 egz. za przesyłkę nie płaci. Do nabycia wszędzie, a szczególniej: Kijów, Księgarnia Idzikowskiego. Kamieniec Podolski, u p. Prusiewicza. Żytomierz, Księgarnia Ziemiańskiego. Płoskirów, Księgarnia Jacimirskiej. Petersburg, Księgarnia Polska. Ekaterynosław, Księgarnia Krygera.

UWADZE Szan. Wydawców i Obywateli autor poleca odczytanie str. 159—162 rocznika. 930

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**